Nr 258. Kraków, 9 Listopada — Niedziela. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmuję się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prandze Ferdinands-Strasse Nr. 28. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wins. Rasskowski* Faubourg Poissonière Nr. 28. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 3, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 8 listopada.

Od chwili otwarcia sesyi Rady państwa, przedstawia się ciągle pytanie: jakie w niej zajmie delegacya galicyjska stanowisko, a w skutek tego: w jakim pójdzie kierunku? W odpowiedzi tyle nasuwa się trudności do uwzględnienia, że rozumowanie nie wystarcza. Przewidzenia nawet przybierają formę proroctw, a do tych nie czujemy się powołani.

Czytaliśmy niedawno w jednem z pism krajowych, że delegacya winna popierać usiłowania rządu we wszystkiem, gdzie chodzi o pomyślność państwa, jako też w tych projektach i ustawach, które mogą się przyczynić do podniesienia dobrego bytu kraju przez ulepszenie administracyi itd. Z zadziwieniem widzieliśmy te aż nadto znane skazówki dekorowane w innem piśmie mianem „rozwiniętego programatu“. Programatem to nie jest żadnym, lecz po prostu polityką, której się trzyma Galicya od dawna, i której każda jej delegacya była wyrazem. Kiedy szło bowiem o pomyślność państwa, o wzmocnienie monarchii, używając dawnego hasła: przez „skarb i wojsko“, Polacy zawsze bezwzględnie rząd popierali, i dowodzili, że należą do Austryi i dbają o jej potęgę. Czynili to z wielkiem zgorszeniem tego samego stronnictwa, którego organ *N. fr. Presse*, żąda dzisiaj, aby Izba unieważniła kilka wyborów na korzyść żydów, chcąc pokazać Galicyi, „że jeszcze należy do Austryi“!

Słusznem bardzo stawiać względy państwowe na pierwszem miejscu. Ale wnosząc z programatu rządowego w mowie tronowej objętego, wyrazem „pomyślność państwa“, nie tylko finanse i wojsko są pokryte. Widzimy cały systemat, który ma sprowadzić jedność, lecz na drodze, którą stronnictwo mające w Izbie przewagę, wskazuje, na drodze centralistycznej. Usiłowania w tym kierunku nie tylko nie dałyby się pogodzić z autonomią która jest w interesie ludów Austryi i naszym, nie tylko musiałyby naruszyć prawa narodowościom właściwe, ale nadto nie odpowiadałyby wcale pomyślności państwa i narażałyby ją na szkodę. Zapominać nie można, że gruntem, na którym ma stanąć jedność państwa, mająca się przyczynić do jego pomyślności, są wybory bezpośrednie; grunt to tak centralistyczny, że na nim już autonomia sejmowa nie znalazła miejsca; trudno zaś przypuścić, aby szczęśliwszą była autonomia krajowa, i rozwijać się na nim mogła. Byłoby już bardzo do życzenia, aby na tym gruncie *status quo* autonomiczne utrzymać się dało bez nadwerężenia.

Różne więc są względy państwowe, które w obecnym systemacie przedstawiać się mogą pod tak nęcącą dlą delegacyi naszej nazwą pomyślności państwa. Rozpoznanie zatem i zajęcie stosownego stanowiska zawsze do niej należeć będzie. Trudność dla wszystkich wielka, dla nas tem większa, że Galicya ma ministra w składzie obecnym rządu. Ów wzgląd, że tak powiemy, ministeryalny, czyni stanowisko delegacyi galicyjskiej całkiem wyjątkowem. I zaprawdę, gdybyśmy nie byli przekonani o tem, co nie raz bardzo otwarcie wypowiedzieliśmy, że rząd a stronnictwo tak zwane wiernokonstytucyjne, nie jest jedno i to samo, że rzad, lubo się na tem stronnictwie opiera, nie jest mu całkiem oddany, i opiera mu się aby go nie owładnęło; zgoła, że Rada Korony jest jeszcze rękojmią, dla której nie chcemy się uważać za rzuconych na łup centralistycznemu liberalizmowi wiedeńskiemu — natedy, uważalibyśmy za rzecz niepodobną dla delegacyi naszej utrzymanie jakiejkolwiek równowagi w obec tej anomalii, która zachodzi między delegacyą wybraną dla obrony autonomii a zasiadającym w obecnym gabinecie ministrem, z którym ją wiążą względy krajowe. Utrzymanie tej równowagi wymaga prawdziwie gimnastycznej polityki: z jednej i drugiej strony są konieczności stanowiska, które uwzględnione być muszą. Czy minister będzie mógł uwzględnić konieczności stanowiska delegacyi, czy delegacya będzie mogła i umiała odpowiedzieć wymaganiom pozycyi ministra — to dopiero praktyka tej całkiem nowej sytuacyi okaże.

Wyjątkowe to położenie naszéj delegacyi będzie może powodem, że się znajdzie znowu odosobnioną w Izbie. Inaczéj bowiem trudnoby zrozumieć potrzebę tworzenia koła odrębnego, skoro cała Izba dzieli się na stronnictwa według zasad; bo na polu zasad widocznie toczyć się będzie walka. Klub wiernokonstytucyjny, klub lewicy, klub zachowawczy — oto stronnictwa niby hufce gotujące się do walki. Część ruska delegacyi galicyjskiéj weszła już, jak donoszą, do klubu wiernokonstytucyjnego, czemużby większość polska nie należała do klubu konserwatywnego, w którym się mieszczą narodowcy i autonomiści? Czy dla tego, że nie cała większość chciałaby należeć do klubu, którego przewodnikiem wskazanym jest hr. Hohenwart? Tem gorzéj. Ale wtedy, skoro do tego stopnia w delegacyi panuje rozdwojenie, możnaż myśleć, aby koło polskie poddało się solidarności jak dawniéj? A bez solidarności na cóż się przyda koło polskie? Czyżby o utrzymanie równowagi wyżéj wspomnianéj chodziło?

Nieskończylibyśmy pytań, tak jak dotknęliśmy tylko niektórych trudności towarzyszących naszéj delegacyi. Zostawiliśmy nietknięte wszystkie najboleśniejsze do nieszczęsnego wypadku naszych wyborów odnoszące się. Wyglądałoby to na rekryminacyę a jak zawsze nieprzydałoby się na nic. Zresztą, jak z całego toku naszych uwag aż nadto widać, nie mamy żadnych dotąd skazówek, jakie stanowisko delegacya zająć zamierza, ani nawet wiadomości, czyli się już i jak zorganizowała. Zdaje nam się tylko, że zostanie w odosobnieniu, i nad tem niech nam wolno będzie wyrazić nasze ubolewanie. W obecnym składzie Izby i w zapowiedzianym systemacie, w jakiem Rada państwa ma postępować, kierunek odrębny delegacyi naraża ją zdaniem naszem na zupełną nicość wpływu i działania.

Wstrzymujemy się wszakże od sądu, czynimy to bowiem zawsze wobec nieznanych okoliczności, które częstokroć stanowczo w parlamentaryzmie wpływają na postępowanie nietylko frakcyj ale największych stronnictw. Chcieliśmy tylko wskazać, że stawiać programata dla delegacyi byłoby prawdziwie rzeczą zbyteczną. Mowa tronowa jest programatem: stosownie do niego stronnictwa według swych przekonań i celów kierunek obierać muszą i będą.

Rada miejska przyjęła dymisyę pierwszego wiceprezydenta miasta Dr Feliksa **Szlachtowskiego** i uchwaliła wyrazić mu na piśmie podziękowanie i wdzięczność za kilkoletnie usługi z poświęceniem osobistem oddawane miastu naszemu.

Już niejednokrotnie mieliśmy sposobność wyrazić nasze zdanie o zasługach p. Szlachtowskiego dla spraw miasta naszego, a lubo nie zawsze mogliśmy je wykazywać, co po części jest winą jego skromności, bo nie tylko dalekim był od chełpliwości, ale nawet lubiał osłaniać działanie swoje, znajdując tylko ciche zadowolenie we własnem sumieniu; publiczne przeto uznanie tak zaszczytnie wypowiedziane przez całą Radę miejską uważać musimy za należyty mu dług i słabe tylko wynagrodzenie pracy i trudów przez lat kilka bezinteresownie a z niezwykłą pilnością i gorliwością ponoszonych.

Nie pierwszy raz p. Szlachtowski składa tę godność, ale pierwszy raz przy swojej dymisyi wytrwał, nie dając się uprosić do piastowania urzędu, który prócz trudów i częstokroć zaparcia się a własnych spraw zaniedbania, nie był wolnym od przykrości. Obeznany dokładnie ze stosunkami miasta, w które się wżył i do których się przywiązał, przewertowawszy stosy akt do spraw miejskich tak publicznych jak prywatnych służące, biegły prawnik i zabiegliwy gospodarz, surowy dla siebie i dla drugich a nigdy prywatą nie powodujący się, milczeniem pogardliwem rozbroił nawet te poziome zawiści, które budziły się w piersiach ludzi, co nie mogli zrozumieć obywatelskich obowiązków jak on je pojmował, albo tych podwładnych, co mu darować nie mogli, iż żądał od nich ścisłego pełnienia obowiązków urzędniczych. Sami też przeciwnicy jego oddawali sprawiedliwość jego rzetelności, prawości i niezmordowanej pracy, oraz dokładnej znajomości spraw miasta.

Nie wiemy, czy p. Szlachtowski dla tego, że zniechęcony przeciwnościami, wytrwał przy swojej dymisyi czy też zapragnął wytchnąć nieco po pracy, która mu nie dozwalała nigdy wywczasu; ale wiemy, że opuszcza swój urząd z tem pocieszającem przekonaniem, iż zasłużył się miastu naszemu i że pożegnanie, jakie mu Rada miejska uchwaliła, było szczerem uznaniem zasług jego; jak i to wiemy, że nie będzie nigdy głuchym na głos obywateli, gdy jego światłej pomocy nadal zażądają. Nie na zawsze go przeto żegnając, dodamy: do zobaczenia!

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 7 listopada.

(*E.*) W ciągu ostatnich miesięcy agitacya wyborcza i wybory odwracały uwagę od spraw miejscowych. Obecnie gdy wrzawa ucichła i ruch wyborczy nie zajmuje już dzienników naszych, znowu słów kilka częściej poświęcić należy sprawom miejscowym.

Mieliśmy i u nas podobnie jak w Krakowie kwestyę asfaltową, jednak niedługo, gdyż wczoraj ostatecznie usunęła ją nasza Rada miejska. P. Sierzputowski podał ofertę na objęcie asfaltowania ulic i chodników. Urząd budowniczy ze stanowiska technicznego jak najsilniej zalecał użycie asfaltu; niektórzy radni, jak Dr Czerkawski, Dr Zucker i inni radzili przynajmniej uczynić próbę na krótkiej przestrzeni, lecz daremnie, z uwagi że asfalt jest droższy od kamienia, odrzucono ofertę.

Rada miejska w ciągłych znajduje się kłopotach finansowych, budżet trzy razy uchwalała i dotąd ostatecznie załatwionym nie jest, gdyż Namiestnictwo robi zarzut, iż nielegalnie został uchwalony; dawniej wykazany był niedobór około 200,000 złr., udało się wszakże, za pomocą ogromnych okrojeń poszczególnych rubryk rozchodu i prawdziwie fiskalnego korzystania z wszelkich źródeł dochodu, zredukować go do połowy. To wszystko bardzo pięknie, lecz Rada za lekko bierze niektóre wydatki a mianowicie ze względu na przedsiębiorców. I tak wczoraj po raz podobno trzeci podwyższono — bez dyskusyi nawet — dostawcy zaprzęgów wynagrodzenie w taki sposób, iż to pociąga za sobą wydatek o 3800 złr. wyższy niż był między nim a gminą umówiony. Któżby o taką drobnostkę spierał się, skoro niedobór dochodzi do 200,000 złr. Gdy zaś chodziło o koszta wysłania deputacyi do NPana, o zaprowadzenie kilku nowych szkół średnich, rozprawiano godzinę nad tem, kto ma ponosić wydatek podróży, czy gmina lub jej wysłańcy. Wreszcie ktoś zdobył się na wniosek, aby takich radnych wysłać. którzy właśnie jadą do Wiednia na wystawę a przeto kosztów gminie nie przysporzą. Taka oszczędność nie jest stosowną.

Wczoraj wybrała Rada deputacyę złożoną z X. kanonika Romaszkana i p. Więczyńskiego, mającą oświadczyć życzenia Najj. Panu w dniu 25-letniej rocznicy panowania.

W teatrze naszym dziś wybuchła katastrofa. Już dawno donosiłem o ciągłych niesnaskach w dyrekcyi, w skutek czego repertoar widocznie chroma i publiczność się zniechęca. Dziś zaś ogłasza afisz, iż „z przyczyn od dyrekcyi niezależnych, przedstawienia nie będzie.“ Równocześnie donosi *Gazeta Narodowa*, iż z powodu objęcia dyrekcyi dramatu przez p. Moszyńskiego, artyści, którzy z hr. Cetnerem zawarli kontrakty, odmówili wystąpienia. Niewiadomo, jak się skończy ta kryzys; zdaje mi się wszakże, że nieobejdzie się tu bez energicznego wdania się Wydziału krajowego i kuratoryi fundacyi hr. Skarbka. Czas bowiem wielki, aby ciągłym zajściom położyć koniec i nieponawiać eksperymentów z nieistniejącemi towarzystwami akcyjnemi i przyjaciołmi sceny narodowej, którzy z samej przyjaźni takową wzajemnie z rąk sobie wydzierają.

Wiedeń 6 listopada.

Dzienniki dzisiejsze rozbierając mowę tronową, nie mogą wyjść z zachwytu. Z wyjątkiem *Vaterlandu*, który słusznie powiada, iż stronnictwo wiernokonstytucyjne ma wszelkie powody radować się mową tronową, inne pisma wyznają, iż mowa tronowa pod względem wiernokonstytucyjnym i liberalnym lepiej daleko wypadła, aniżeli spodziewać się tego mogły. Bez różnicy odcienia, każdy z dzienników, służących tylu rozmaitym frakcyom jednego stronnictwa, znajduje w mowie tronowej wyraz swych żądań i życzeń. Stronnictwo u steru będące tryumfuje, skoro nie tylko *Nowa Presse*, *Presse*, oba *Fremdenblatty*, przemawiające imieniem „starych„, lecz także *Deutsche Ztg*, *Morgenpost*, *Extrablatt*, *Tagblatt* imieniem „młodych“, a *Tagespresse* i *Vorstadts-Ztg* imieniem demokratów z najskrajniejszej lewicy wyrażają swe zadowolenie z mowy tronowej. Pełno w dziennikach entuzyazmu; nazywają mowę tronową wypadkiem historycznym, lub uświęceniem nowoczesnej idei państwa. To, co *Vaterland* najbardziej gani, t. j. brak wzmianki o ugodzie lub porozumieniu się z ludami, stojącemi po za obrębem Rady państwa, dzienniki wiernokonstytucyjne najbardziej podnoszą, winszując gabinetowi, iż pochował także ugodę galicyjską. Już zapomniały nawet o walce przeciw p. Stremayrowi, skoro mowa tronowa zapowiada tak bliskie wniesienie przedłożeń rządowych co do stosunku między kościołem a państwem; już nikt nie wątpi o tym podarunku, zapytują się tylko, kiedy to nastąpi, czy jeszcze w roku bieżącym, czy dopiero w styczniu. *Tagblatt* zapowiada także ustawę o obowiązkowych ślubach cywilnych. Gabinet, który ostatniemi czasy stracił był mir u tak zwanych dzienników demokratycznych, odzyskał go znowu w całej pełni w skutek mowy tronowej, a zachowanie tego miru zawisło tylko od treści ustaw konfesyjnych, bo one to, jak mówi *Nowa Presse*, nadadzą tło obecnej sesyi Rady państwa. Jeżeli, jak mniemamy, deklaranci oczekiwali jeszcze mowy tronowej, aby po jej wygłoszeniu powziąść stanowczą uchwałę, to nadarmo czekali, bo mowa tronowa ich sytuacyi nie poprawia, a im dłużej czekać będą, im dłużej zamkną się w granicach abstencyi, tem bardziej zmniejszają się ich widoki, tem gorzej będzie. Tak rzeczy stoją; być może, iż wkrótce Morawianie i Młodo-Czesi wypowiedzą hr. Clam-Martinitzowi posłuszeństwo i rozpoczną walkę na polu parlamentarnem, którą — co do sejmu — już dziś zapowiada p. Sladkowsky, przywódzca młodych Czechów. *Volksfreund*, organ arcybiskupa Rauschera, zbliżył się do hr. Hohenwarta, ofiarując mu przymierze, jeśli zrzeknie się federalizmu, i potępiając deklarantów, co — dzięki uporowi — z wielkiego stronnictwa prawnopolitycznego zeszli na prosty klub morawsko-czeski, gdyż wszyscy inni autonomiści odłączyli się od nich i zasiedli w Radzie państwa.

Następne posiedzenie Izby niższej dopiero w poniedziałek d. 10 b. m. Dziś w Izbie wyższej wybrano komisye, adresową, polityczną, prawniczą i finansową; do żadnej nie wybrano żadnego Polaka. W Izbie niższej nastąpią te same wybory w poniedziałek; mówią, że Izba niższa również pominie Polaków przy wyborach do komisyj. Co do wyboru prezesa chwieją się zdania. Dotąd wymieniają p. Grebmera (z Tyrolu), Eichhoffa (z górnej Austryi), Hopfena (z Morawy), tudzież pp. Rechbauera i Kellersperga (z Styryi), jako kandydatów do krzesła prezydyalnego w Izbie. Największe widoki mają pp. Kellersperg, Hopfen i Rechbauer. Klubów będzie teraz nie mało. Stronnictwo wiernokonstytucyjne nie zrzekając się jednolitości w ważnych kwestyach, rozpadnie się na klub lewicy (Dra Herbsta), klub „młodych“ (Dra Józefa Koppa), klub posłów z większej posiadłości (Kellersperga), klub demokratów (Dra Schranka). Rusini zapewne wejdą do klubu lewicy, albo też osobne utworzą koło. Na czele Rusinów stanął p. Kowalski. Osobny klub utworzą także posłowie z krajów południowych, a osobny również klub stronnictwo katolickie. Koło polskie obraduje teraz prowizorycznie pod przewodnictwem p. Grocholskiego, nie ukonstytuowało się jeszcze wcale, z czego wynika, jak mylną jest wiadomość *Vaterlandu* o przeprowadzonych już rokowaniach między kołem a p. Ziemiałkowskim.

Jak słychać, minister handlu zamierza rozpisać oferty na budowę kolei galicyjskich i to w mniejszych partyach (*Bauloose*), bo odstąpił podobno od pierwotnego planu powierzenia budowy wielkim przedsiębiorcom.

Wiedeń 7 listopada.

(*R.*) Czy Rada państwa będzie miała sygnaturę gospodarską, czy wyznaniową? *That is the question.* Gdyby rząd teraz zechciał postawić pytanie i większości posłów i dziennikom, jakim sprawom większą poświęcić uwagę, czy gospodarskim, czy wyznaniowym, odebrałby niewątpliwie odpowiedź: „gospodarskim“. Rozumie się samo przez się, iż po załatwieniu kwestyi finansowej sprawy wyznaniowe przyjdą na porządek dzienny, lecz przedewszystkiem strona finansowa górą. P. Pretisowi, który nie używa ani popularności, ani sławy znakomitego finansisty, trzeba oddać sprawiedliwość, iż do ostatniej chwili opierał się użyczeniu pomocy publicznej targowi pieniężnemu; dopiero gdy mu przedstawiano, iż handel i przemysł są zagrożone powodzią giełdową, gdy takie zakłady, jak *Bodencredit-Anstalt* i *Bankverein* chwiać się poczęły, gdy powstawały pogłoski o bliskiem upadku najznakomitszych filarów finansowych, wreszcie party przez ministrów węgierskich, postanowił wystąpić z pomocą skarbową. Tak więc zaciągnięcie pożyczki 100-milionowej nie podlega wątpliwości; już w poniedziałek odnośne przedłożenia ukażą się w Radzie państwa.

Pożyczka rozdaną będzie w drodze subskrypcyi, którą — jak wszyscy wiedzą i przyznają — rozbierą przeważnie Prusacy. Trudno ich wykluczyć od udziału w subskrypcyi, ubolewać tylko trzeba nad pożyczką w ogóle, która zwiększy długi publiczne a mało przyczyni się do usunięcia przesilenia giełdowego. Mowę tronową, zapowiadającą przedłożenia finansowe, przyjęła giełda obojętnie, a nawet małym spadkiem papierów, lubo mowa tronowa tak korzystne w kołach finansowych zrobiła wrażenie. Giełda bowiem już tydzień przedtem na wieść o projektach rządowych urządziła *hausse* i wyeskontowała znaczenie przedłożeń pewną zwyżką, dziś atoli nie wznawia się *hausse*, bo już nie ma powodu do niej. Może jeszcze w chwili wniesienia projektów rządowych lub ich uchwalenia w Izbie do małej przyjdzie *hausse*, ale dzisiejszy stan kursów należy uważać za wyraz wartości, jaką giełda przywięzuje do obecnej pomocy publicznej; gdy spojrzycie na kursa, przekonacie się, że to bardzo słaby wyraz.

Z Wołynia 1 listopada.

Biórokracya moskiewska tak płodna w pomysły wyzyskiwania ziem polskich, wynalazła sposób o-

---

Część literacko-artystyczna.

POGLĄD

na wystawę powszechną wiedeńską.

III.

Druga połowa Wystawy, do przeglądu której przechodzę opuszczając gmach główny, jest niemniej ciekawa, mieści się ona w obrębie ogrodu w licznych pawilonach. Przechadzka po tym ogrodzie, dla kogoś coby miał przed sobą wiele czasu, należy do najprzyjemniejszych, i prawdziwy *flaneur* może tu jedyne znaleźć pole dla owego pożytecznego zajęcia; niestety w tem położeniu niebyłem i dla tego wytężonym krokiem, przebiegłem ścieżki i aleje, by choć jako tako z całości sobie zdać sprawę.

Tutaj domek szwajcarski, tam szkoła amerykańska, obok restauracya węgierska z wyborną muzyką cygańską a niegodziwem jadłem, trochę opodal za pawilonem cesarskim dom styryjski z restauracyą, a niedaleko niej sławna restauracya *Frères Provenceaux*. Znów dalej chata rosyjska, po za nią Wigwam. Spojrzysz nieco w tył, to sterczą minarety pawilonu egipskiego, błyszczą źwierciadełka z facyatą domku szacha Perskiego, zamglone nieco dymem z fajek które obok w kawiarni tureckiej palą. Jeżeli powiem, że w tem wyliczeniu przedmiotów, nie wymieniłem i 20tej części wszystkiego co tam ciekawego i godnego widzenia, to daję mniej więcej wyobrażenia a annexach wystawy. Pawilony służą po części na przedstawienie specyalnych gałęzi przemysłu, lub wiedzy ludzkiej, bądź też zawierają działalność jakiejś instytucyi, bądź wreszcie służą jako modele mieszkań najrozmaitszych narodów. Wielkie zakłady przemysłowe lub znakomitsze firmy wymagały osobnego pomieszczenia.

Od północnej strony gmachu Wystawy jest kilkanaście ogromnych pawilonów, z których największy prawie tak długi jak sam główny gmach, służy na pomieszczenie maszyn. Pomiędzy 2gą a 4tą godziną po południu jest tam gwar i hałas nie do opisania; wszystkie maszyny są w ruchu; wszelkiego rodzaju zgrzyt i skrzyp się tam słyszy, sprawiający w końcu przykre rozdrażnienie nerwów. Od misternych maszynek do robienia cukierków, igieł, kopert listowych aż do olbrzymich elewatorów i młotów cyklopejskich wszystko tam się rusza, uderza, piłuje, trzęsie, przesuwa i t. d. Nie biję bezwzględnie czołem przed bożyszczem pary, i sądzę, że cywilizacya jeszcze na czemś innem zależy, aniżeli na wydoskonalonej lokomobili, ale trudno nie podziwiać mnogości i dowcipu pomysłów na jakie wpadli ludzie dla ułatwienia pracy i wykonania dzieł olbrzymich. Niektóre maszyny wyglądają, jak gdyby żyjące stworzenia; skombinowanie i wyrachowanie wszystkich tych ruchów, wytworzenie bądź niesłychanej siły, bądź najlżejszego poruszenia lub uderzenia, jest rzeczywiście rezultatem ciągłego przemyśliwania i nieustannej pracy, zasługującym na uszanowanie. Wreszcie i siła pary jest darem Bożym z którego umysł ludzki na najszerszą skalę korzystać potrafił. Opisu machin odemnie nie żądajcie, bo się na tem nie znam; powiem więc tylko, że w moich oczach z surowego materyału zrobiono w przeciągu kwadransa parę bardzo porządnie odrobionych bucików; a w innem miejscu widziałem jak przynosili kubełki rozmaitemi napełnione ingredyencyami, te poddawali działaniu maszyn a z drugiej strony wylatywały jakby z rogu obfitości czekóladki, cukrowane migdały, karmelki i t. d, dla konkurenta mającego obowiązek dostawiania częstego świeżych cukierków swej narzeczonej; jest to nowym wynalazkiem.

W pawilonie wystawy rolniczej niemniejsze bogactwo i rozmaitość przyrządów, których studyowanie dokładne niemało pożytku przynieść powinno. Prócz tego wielce ciekawem jest porównywanie ziemiopłodów rozmaitych krajów, a dla gastronoma przechadzka po Wystawie środków pożywienia może być przedmiotem prawdziwej rozkoszy.

Przemysł górniczy i hutniczy, również kilka dużych zajmuje pawilonów, i uderza wielkim rozwojem gałęzi tej, mianowicie w monarchii austryackiej. Pawilon Kruppa aczkolwiek zadziwia ogromem robót i wykończeniem, które tylko w angielskich armatach spotkać można, przykre zostawia wrażenie; bo dochodzi się do przekonania, że wobec takich machin destrukcyjnych dawna waleczność i rycerskość w boju zginąć musi bezpowrotnie; bitwy już kilka lat naprzód będą się wygrywać lub przegrywać, stosownie do wielkiej siły dynamitu lub jakiego innego djabelskiego środka, którego bądź w tym bądź w przeciwnym obozie sekret mają.

Chętnie też zwróciłem się w inną stronę i ujrzałem wielki, ładnie postawiony budynek, na którego szczycie herb i korona książęca. Jest to pawilon i ogródek księcia Szwarcenberga, zdaniem mojem jeden z najciekawszych i najładniejszych na wystawie. Jaką może być egzystencya prawdziwie wielkiego Pana, umiejącego ogromnym majątkiem rozumnie i energicznie zarządzać, o tem pawilon ten dobre daje wyobrażenie. Prawdziwą przyjemność sprawia widok tego szerokiego trwałego dostatku, na który kilkanaście pokoleń pracowało, odmiennego nieco od dzisiejszych fortun giełdowych, wyrosłych jak grzyby na gnoju, których dobytek, nie mając sankcyi tradycyi i uczciwej pracy nie zasługuje też na uszanowanie. Czuć dobrze że tej fortuny lada krach giełdowy nie zachwieje, i wobec zbytku bankierskiego, pocieszającem jest widzieć, co ciągła praca, tradycya, i stare przywileje za podstawę do szerokiej egzystencyi otworzyć mogą. Powiadają o ks. Szwarcenbergu, że gdyby w swych dobrach miał sól, mógłby wszelkie inne potrzeby we swoich szerokich posiadłościach zaspokoić. Rzeczywiście wszystko tam jest co ziemia dać może, i co przemysł i praca wydoskonalić potrafi. Część leśnictwa i myślistwa mianowicie znakomicie reprezentowane i prześlicznie ułożone. Na stołach rozłożono całe stosy raportów i regestrów gospodarczych z których się o sposobie i toku administracyi przekonać można. Zdjęty ciekawością prosiłem o pozwolenie przejrzenia rejestrów myśliwskich t. z. *Schussliste*. Są to zdania sprawy z polowań przez dziesięć lat, osobne na każdy rewir. Przekonałem się, że w jednym rewirze (Wittingau) zabito w ciągu 10 lat 55,000 sztuk rozmaitej zwierzyny. Co na to powiedzą nasi panowie myśliwi mianowicie w Kongresówce, gdzie po całodniowym chodzeniu, zgładzeniu kilka garnków bigosu i wysuszeniu parę butelek wódki, wraca się do domu z zającem i jednym lub drugim lisem? Zwierzyna bowiem nie przychodzi bez pracy i porządku; najlepszy dowód na to że w niektórych majątkach Galicyi gdzie karność i systemat w służbie leśnej zaprowadzony wcale piękne i bogate w zdobycze bywają polowania.

Podobny pawilon, tylko nie tak bogaty i mniejszych rozmiarów, wystawił zarząd dóbr księcia Koburgskiego.

Pomiędzy pawilonami, wystawione na wolnem powietrzu okazy drzewa z lasów rządowych i prywatnych, pomiędzy któremi znowu ks. Szwarzenberga należą do najpiękniejszych. Przepyszne bale i przekroje rozmaitych pniów. Co do tego jednakże, to produkta leśne z dóbr ordynacyi Zamoyskiej, które kiedyś na wystawie rolniczej w Warszawie oglądałem, o wiele były większe i ciekawsze. Również na dworze ustawione cegły, rury gliniane i żelazne do drenów i wodociągów, kamienie młyńskie, łupki, i ogromnych rozmiarów okazy z łomów kamieni rozmaitych krajów.

Dla zyskania czasu i dobrego obrazu tej części wystawy, można koleją parową lub konną, której pociągi co kilka minut kursują, pojechać wzdłuż

bejścia wydanego prawa zabraniającego Polakom nabywania dóbr ziemskich.

Jeden z peterburskich dygnitarzy, otworzył w stolicy prywatne bióro podejmujące się każdemu zgłaszającemu się Polakowi, wyrobić przywilej nabywania dóbr ziemskich w prowincyach polskich. Przywilej taki kosztuje dziesięć tysięcy rubli srebrnych. Aby go uzyskać, potrzeba świadectwa dwóch obywateli, to jest właścicieli dóbr ziemskich Moskali, że za przychylność dla rządu tego Polaka oni poręczają, i drugiego świadectwa od pełniącego obowiązek marszałka (od korony), że w roku 1863 nietylko że niebył w powstaniu, ale nawet unikał wszelkiego stosunku z polską społecznością. Takie dwa świadectwa powinny być przyłączone do podać się mającej prośby o pozwolenie nabywania dóbr ziemskich w prowincyach polskich.

W biórze tém kilku Polaków uzyskało już taki przywilej, jak pp. Siemiątkowski, Zagórski, Wierzbicki. A kilku innych podało już o to prośby i niewątpliwie że go uzyskają, bo do nich przyłączyli oznaczony haracz.

Pomimo mnóstwa dóbr ziemskich w prowincyach polskich wystawionych na licytacye, nikt prawie z moskiewskich obywateli nie staje do targu. Nabywają je za bezcen po największej części zbogaceni zdzierstwem urzędnicy i z nich to Moskwa ma nadzieję utworzenia swojej narodowéj reprezentacyi kraju.

Nowy spis ludności w całéj Rosyi nakazanym został, z powodu mającego nastąpić z nowym rokiem ogólnego z wszystkich klas poboru wojskowego czyli konskrypcyi.

Służba wojskowa ma być obowiązującą do lat 40 wieku. Przeciąg tej służby ma być lat 20, to jest: 5 lat służby czynnej, 5 lat w garnizonie, 5 lat w rezerwach, 5 ostatnie na urlopie. Cała organizacya wojskowa ma być zmieniona.

Rozkazano sformować dywizye, z których każda w swoim składzie ma obejmować wszystko co do samoistnego działania potrzebne, to jest: artyleryę, kawaleryę, piechotę i rezerwę. Kraj cały ma być podzielony na okręgi wojskowe, w których takie dywizye kwatery stałe mieć mają. Ściąganie wojska do pewnych punktów, ma się odbywać przez rozkazy wysyłane drogą telegraficzną. Sieć bowiem telegrafów pokryła kraj cały, aż do ostatniego policyanta, to jest stanowéj kwatery, których jest cztery w każdym powiecie. Nieraz już odbywały się próby wysyłania takich rozkazów. Podczas ostatniego pobytu Cara w Kijowie gdy jechał do Krymu w sierpniu, posłano z Kijowa drogą telegraficzną rozkaz, aby kilka pułków przysłać z obozu w Międzyborzu na przegląd mający się odbyć w Kijowie, i rzeczywiście w przeciągu kilkunastu godzin pułki te przybyły koleją żelazną na miejsce wskazane.

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela w szkole ludowej czteroklasowej w Tarnopolu na przedmieściu mikulinieckiem pomocnikowi tejże szkoły Teodorowi Senikowi, posadę zaś pomocnika Ksaweremu Sawelinowi Zahajce.

Wiedeń 7 listopada. Żadna z obu Izb Rady państwa nie odbyła dziś posiedzenia, albowiem następne posiedzenie Izby wyższej nie zostało naznaczonem, a Izba deputowanych zbierze się dopiero w poniedziałek. Uzupełniając sprawozdanie z ostatnich posiedzeń dodać jeszcze wypada, że w Izbie wyższej ukonstytuował się wydział adresowy i prawniczy; w pierwszym wybrany przewodniczącym Schmerling, jego zastępcą hr. Wrbna, w drugim przewodniczącym także Schmerling, jego zastępcą bar. Hein.

W Izbie deputowanych zaś ukonstytuowały się pozostałe jeszcze dwie sekcye, mianowicie siódma wybrała przewodniczącym Dra Rygera, jego zastępcą Dra Ofnera, sekretarzami Heilsberga i Karlona; ósma wybrała przewodniczącym Brestla, jego zastępcą Grebmera, sekretarzami Dürnbergera i Rodlera. Wszystkie sekcye rozpoczęły już swe prace i poruszyły przydzielone sobie akta wyborcze częścią pojedynczym referentom, częścią podkomitetom; tylko druga sekcya rozpoczęła rewizyę aktów wyborczych, przy których nie podniesiono żadnych zarzutów, spostrzeżono tylko, że starostowie powiatowi dodawali do aktów wyborczych opinie swoje co do konduity wybranego posła. I tak przy jednym akcie znajduje się następująca opinia starosty: „Wybrany należy jak wiadomo do stronnictwa narodowo-liberalnego, jest mężem dość wielkich zdolności, szanowany, łagodnego charakteru, lubiony.“ Ciekawemby było znać opinie starostów o wszystkich deputowanych. Co się tyczy objęcia prezydyum przez najstarszego wiekiem członka Izby, prostuje dziś *Reichsrat. Corr.*, że najstarszym w Izbie nie jest poseł z Bukowiny Rubinstein, który dobrze włada językiem niemieckim, lecz poseł z Tyrolu bar. Cresseri i ten z powodu niedostatecznej znajomości języka niemieckiego odmówił przewodniczenia w Izbie.

Pod przewodnictwem bar. Eichhoffa zebrali się także członkowie stronnictwa wiernokonstytucyjnego, którzy zajęli miejsce w centrum Izby, celem naradzenia się, czyby nienależało utworzyć osobnego klubu „lewego środka“, któryby będąc częścią stronnictwa wiernokonstytucyjnego miał zawsze na celu spokojne rozważanie wszystkich przedmiotów wziętych pod obrady i w ciągłym zostawał stosunku z całém stronnictwem. Obecni w w liczbie 44 zgodzili się na utworzenie takiego klubu i wybrali podkomitet, który ułoży statuta.

Dziś wieczór zgromadzić się ma stronnictwo wiernokonstytucyjne w celu narad nad regulaminem Izby i wyborem prezydyum.

— Już wczoraj doniósł telegram o utworzeniu się klubu „lewicy“ pod przewodnictwem Dra Herbsta, który na zgromadzeniu przez siebie zwołanem wyłuszczył stanowisko klubu, a mianowicie, że klub ma być samodzielnym i niezawisłym, i działać w celu wzmocnienia i rozwoju ustroju konstytucyjnego, w duchu postępu, szczególniej zaś w kierunku uregulowania stosunków wyznaniowych zgodnie z wymaganiami czasu. Klub nie ma być ministeryalnym, chociaż gotów będzie wspierać ministerstwo, o ile takowe zgadzać się będzie z zasadami klubu, który atoli nie będzie głosował bezwarunkowo tak, jakby sobie ministerstwo życzyło, w Austryi bowiem po zrobionych doświadczeniach coraz więcej potrzeba zachowania zupełnej niezawisłości wobec każdego ministerstwa. Dr Herbst skreślił w końcu zadanie klubu w tych słowach: „Klub zachowa samodzielność i niezawisłość wszechstronną: bierze sobie za zadanie wzmocnienie urządzeń konstytucyjnych we wszystkich kierunkach życia publicznego, oraz ich rozwój w duchu ustaw zasadniczych i postępu, dla tego bronić będzie przedewszystkiem uregulowania kwestyj wyznaniowych, odpowiadającego ustawom zasadniczym i ideom nowszych czasów“. Do klubu „lewicy“ przystąpiło dotychczas 67 posłów, między nimi Hönigsmann i Landau.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 listopada. We czwartek przyjść ma w Radzie miejskiej do wyboru wiceprezydenta w miejsce ustępującego Dra Szlachtowskiego. Nie słyszeliśmy, aby się już w pewnych kołach Rady porozumiewano prywatnie, a nie wątpimy, iż takie porozumienia się odbywają, bo wymaga tego konieczność. Zatem wniosek stąd łatwy, że narady takie są tajne, podobne tym, jakie się odbywały, gdy szło ostatnim razem o wybór prezydenta. Rozumiemy narady poufne, ale nie tak tajne, aby o nich głośno zdawać sprawy nie było można. Pragniemy zatem, aby w tych kołach, gdzie takie narady się toczą, rozumiano, że sprawę tę można także poruszyć publicznie. Prosimy więc o głośne wyjawienie kandydatów.

— Na fundusz pamiątki wstąpienia na tron N. Pana otrzymaliśmy od p. J. Nagla 5 złr.

— Z powodu wzmianki naszej o sprawozdaniu komitetu Towarzystwa akademickiego wzajemnej pomocy z r. 1872/3 otrzymujemy od prezesa komitetu zeszłorocznego p. Z. Feliksa wyjaśnienie, że ogłaszając nazwiska dłużników w inseratach *Kraju*, komitet czynił tylko zadość uchwale walnego Zgromadzenia, przeto i komitet tegoroczny obowiązany jest trzymać się tej uchwały, jeśli nie zechce wziąść na siebie odpowiedzialności w obec Zgromadzenia walnego. Co się zaś tyczy ogłoszenia nazwisk kolegów nie uiszczających wkładki miesięcznej, trzymano się tylko zwyczaju od dwóch lat praktykowanego, przeciw któremu nikt dotychczas zarzutu nie podniósł. Podając to wyjaśnienie, uzupełnić jeszcze musimy wzmiankę naszą tem, że Zgromadzenie walne członków zwyczajnych Towarzystwa, mianowało w tym roku członkami honorowymi księżnę Marcelinę Czartoryską, hr. Jerzego Szembeka i Alfonsa Małdzińskiego b. uczniów wydziału prawnego.

— Na zakupno okazów na Wystawie Wiedeńskiej dla Muzeum Techniczno Przemysłowego po d. 8 b. m. złożyli: Pna Seweryna Górska 10 zł., Dr A. Biesiadecki 10 złr., p. Walery Rzewuski 10 złr., p. Fr. Szewczyk 5 złr., pp. Chlebowskie 3 złr., Dr Aleksander Kremer 3 złr., p. Kremerowa 2 złr., p. Łatkiewicz 1 złr., p. Pikard 1 złr., p. M. 1 złr.

Rozwadowski.

— Ponieważ pisaliśmy parę razy o potrzebie naprawy bruku w ulicy Scholastyki, bez czego chodnik nowo tam położony psuje się, przeto należy zapisać, iż robotę tę rozpoczęto, a przy kościele Maryackim wykończono.

— Zdarza się dość często przy łatwości zawierania małżeństw między izraelitami, że zjawi się w Galicyi jaki kandydat do stanu małżeńskiego, wyszuka sobie narzeczonej z posagiem, udając kupca lub spekulanta i zaślubi ją, a dostawszy do rąk posag, drapnie do Królestwa Polskiego i śladu jego nikt nie odszuka. Bywały nawet wypadki, że taki kandydat kilka małżeństw zawarł w różnych stronach kraju i znikał bez wieści. Onegdaj przytrzymano tu takiego żyda z Działoszyc z Królestwa Polskiego, który ożeniwszy się w Wiśniczu, zabrał żonine pieniądze i inne różne przedmioty, lecz krewni puścili się za nim w pogoń i dopadli go w Krakowie.

— Od kilku dni uwijał się po mieście Izrael Mayer, żyd ze Lwowa ze skrzynką optyczną i ciągnął do niej niedorostków, gdzie im sprośne obrazki pokazywał. Na skargi z tego powodu zanoszone, przytrzymała go wczoraj policya i oddała do sądu karnego.

— Policya aresztowała Barbarę Kucowną służącą, która z pod zamknięcia skradła płaszcz i zastawiła u Rozalii Schlosserowej kramarki; następnie Izaaka Bienenstoka i Saula Spiegla włóczęgów, za kradzież chłopu worka z obrokiem; wreszcie Ignacego Bernasia, który dopuściwszy się przeniewierstwa, zbiegł ze służby.

— *Gazeta narodowa* z d. 7 listopada została skonfiskowaną i wyszła w nowym odbiciu z pozostawieniem białego papieru w miejscu, gdzie był artykuł, który spowodował konfiskatę.

— Stowarzyszenie dyetaryuszów sądowych w Galicyi podało prośbę do N. Pana i do Rady państwa o podwyższenie płacy.

— Jak donosi *Gazeta Lwowska*, między robotnikami w tunelu łupkowskim przyszło w nocy 1go bm. do zaciętej bójki, trwającej do białego dnia. Z Liska wysłano tam trzech żandarmów, którzy z trudnością przywrócili porządek. Bójka powstała między robotnikami polskimi a włoskimi, z tych ostatnich pięciu ranionych umieszczono w szpitalu; główny podżegacz Włoch Colletti został uwięziony.

— Biskup przemyski obrz. łac. X. Hirschler wydał okólnik do duchowieństwa dyecezyi swojej, aby w d. 2go grudnia jako w 25tą rocznicę wstąpienia na tron N. Pana, odprawiło nabożeństwo we wszystkich kościołach parafialnych.

— W Paczołtowicach w dyecezyi krakowskiej opróżnionem zostało probostwo przez śmierć X. Adama Wójcikiewicza, zmarłego d. 21 września. Parafia ta liczy 800 dusz. Patronat należy do klasztoru Karmelitów na Czerny. Uposażenie stanowi około 50 morgów ziemi i kapitał 6450 złr. Administracyę probostwa powierzoną X. Stanisław Mąkowicz, wikary w Czernichowie.

— X. Józef Strzeszkowski pleban obrz. łac. w Wołkowie w powiecie Lwowskim, otrzymał d. 24 września probostwo łac. w Nawaryi. Opróżnione probostwo w Nawaryi liczy 1450 dusz, ma 47 morgów ziemi i kapitał 8,300 złr. Dochód obliczony jest na 518 złr. Patronat służy klasztorowi Benedyktynek we Lwowie. Administratorem jest obecnie X. Hipolit Zaremba.

— We Lwowie nakładem Gubrynowicza i Schmitta wychodzi *Estetyka* Dra Lemckego w przekładzie Bronisława Zawadzkiego. Wydanie to ozdobne i opatrzone mnóstwem pięknych drzeworytów przedstawiających najcelniejsze dzieła architektury, malarstwa, rzeźby, wiele przyczynić się może do rozszerzenia między publicznością ściślejszych pojęć i wiadomości o Sztukach pięknych.

— W Petersburgu toczył się niedawno ciekawy proces prasowy przeciw wydawcy dziennika *Gdowsko-Jamburski Listok* o niewyrzucenie znaku zapytania wykreślonego przez cenzora. Oskarżony tłumaczył się, że poprawka była zrobiona przez cenzora czarnym a nie czerwonym atramentem, uszła więc baczności zecera. Pomimo tego sąd pokoju skazał wydawcę na karę jednego rubla, czem niezadowolony prokurator pociągnął jeszcze do odpowiedzialności redaktora dziennika księcia Obolenskiego.

— Telegraf przyniósł z Ameryki wiadomość, że Stokes zabójca Fiska, skazany został na 4 lata więzienia. Ciekawa to sprawa, w Europie już dziś zapomniana, a o której w swoim czasie pisaliśmy. Fisk, był to jeden z tych oszustów na wielką skalę, jacy tylko na ziemi amerykańskiej prosperować mogą. Przez ciąg kilku lat kradł on dochody kolei do jeziora Erie wiodącej i miliony trwonił. Przyjaciel jego Stokes zmówił się z jego kochanką, aby go zgubić. Ona wymogła na nim, że złożył u niej różne rachunki i listy, z których jak i z listów przez Stokesa posiadanych wykazywały się oszustwa Fiska. Mieli oni plan taki, że Fisk będzie się musiał dzielić z niemi kradzieżą, jeśli nie zechce być sądownie ścigany. Fisk jednak mając sędziów w kieszeni, zadrwił sobie z przyjaciela i kochanki i wytoczył im proces o skradzenie sobie papierów. Stokes widząc, że przegra, zastąpił Fiskowi na schodach hotelu i nie rzekłszy słowa, zabił go wystrzałem z pistoletu. Sąd skazał zabójcę na śmierć. Skazany zażądał rewizyi procesu. Sąd oczywiście niemając potrzeby pomszczenia śmierci zabitego, wolał oszczędzić zabójcę, i skazał go drugim wyrokiem na 4 lata więzienia. Utrzymują, że proces ten wielkie pieniądze kosztował Stokesa. Przypomnieć warto, że na wiadomość o śmierci Fiska, akcye kolei Erie znacznie poszły w górę.

Teatr. W niedzielę dnia 9 listopada, po raz drugi, komedya w 3ch aktach pp. Belot i Vellefard'a z francuskiego, przełożył dla sceny krakowskiej Wł. Sabowski: *Testament Cezara Girodot.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 7 listopada pochmurno, po południu deszcz; termometr od 5·6 doszedł do 10.8 R. Barometr idzie w górę; dnia 8 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 329.21, termometru 1·6 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 9 listopada: Opieki Najświętszej Maryi Panny i Śgo Teodora męczennika; w poniedziałek dnia 10 listopada: Śgo Andrzeja z Awelinu wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków 8go listopada.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek 10 b. m.: Macieja Trybuły o oszustwo; Józefa Widra o ciężkie uszkodzenie ciała; Sebastyana Wojtosa o kradzież; Mojżesza Metendorfa o oszustwo; Jana Wolnego o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Olasa o oszustwo; Jana Łodygi o gwałt publiczny; Józefa Lenartka o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Krasnego i wspólnika o kradzież.

We wtorek d. 11 b. m.: Józefa Zaka i wspólnika o o kradzież; Salomona Wachsberga o oszustwo; Karola Piekarczyka o kradzież; Franciszka Sowy o ciężkie uszkodzenie ciała; Macieja Stepskiego o kradzież; Piotra Godyna o gwałt publiczny; Ignacego Kwaśniewskiego o kradzież, Alberta Estera o kradzież.

We środę d. 12 b. m.: Bartłomieja Grzesury o ciężkie uszkodzenie ciała; Franciszka Cercenugi o gwałt publiczny; Józefa Kryłasa o kradzież; Wojciecha Kopery o kradzież; Anny Bcołoty o ciężkie uszkodzenie ciała; Hirscha Finka o oszustwo; Wojciecha Połowicza o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Sowiły o ciężkie uszkodzenie ciała.

We czwartek d. 13 b. m: Katarzyny Kowalówny o padpalenie; Marcina Matysiaka o kradzież; Michała Gawła o ciężkie uszkodzenie ciała; Kazimierza Balisza o oszustwo; Tomasza Garbuli o gwałt publiczny.

W piątek d. 14 b. m: Aleksandra Spiry o kradzież Antoniego Darmoin o oszustwo; Józefa Gewirza o kradzież.

W sobotę rozpraw nie ma.

Proces Bazaina.

Sprawa kapitulacyi Metzu tak wielkie przybiera rozmiary, i tak skrupulatnie najdrobniejszych dotyka szczegółów, że niepodobna nam iść krok za krokiem za jej przebiegiem, tembardziej że napływ innych bieżących wiadomości w dzienniku, nieraz niezostawia nawet miejsca na sprawozdanie w tem przedmiocie. Aby dogonić bieg rzeczy, który nas już tak daleko wyprzedził, musimy ściślej jeszcze streszczać sprawozdania i poprzestawać na najgłówniejszych punktach, które wywierać mogą wpływ na powzięcie wyroku.

Po otwarciu posiedzenia 28-go października trwa dalej przesłuchanie świadków. Dotyczy ono stosunków Metzu z rządem cesarskim, cesarzem i rządem obrony narodowej.

Pierwszym świadkiem jest de la Vasselais, dyrektor stacyi telegraficznej w Metz. Daje on obszerne wyjaśnienia co do linii telegraficznych, jakie istniały podczas wybuchu wojny. Czy depesze 18-go sierpnia wysłane zostały przez jenerała Failly do Borny lub sztabowi jeneralnemu w Metz oddane były, świadek nie wie dokładnie.

Po de la Vasselais przesłuchano czterech leśniczych, którzy przemycili z Verdun do Metz depesze przez linie pruskie. Opowiadają oni najdrobniejsze szczegóły swej podróży. Dwaj pierwsi Briey i Fessabik odszukali marszałka. Otrzymali oni od niego rapport dla cesarza o bitwie pod Metz.

Leśniczy Guillem przybył do Metz 20-go sierpnia z depeszą jenerała intendenta Wolffa. Bazaine odczytawszy depesze, rzekł: „za późno“. Depesza była otwartą i oddawca nauczył się jej na pamięć, aby ją w razie potrzeby ustnie powtórzyć. Zapytywał się w niej Wolff, czy zapasy, jakie ma w Verdun, mają być odstawione do Metz czy do Thionville.

Następuje szereg intendentów jenerałów do przesłuchania. Pierwszy z nich Preval wysłany był 17-go przez Bazaina, aby w okolicy Montmedy nagromadzić żywność, gdyż ma zamiar maszerować ku północy. Udał on się aż do Chalons, i nagromadził 15.000.000 racyj. W Chalons Preval nie mówił o zamiarze marszałka maszerowania ku północy, zawiadomił tylko o tém przełożonych: jeneralnego intendenta Wolffa i ministra wojny, nie wie jednak, czy odpowiednie depesze rąk ich doszły.

Komendant Tissier oświadcza, że mówił mu 22-go jenerał de France, iż marszałek Mac-Mahon prześle Bazainowi telegram z zawezwaniem, aby maszerował ku północy.

Komendant Reboul, który dowodził w Mentmedy, wysłał czterech posłańców z depeszą Mac Mahona do Metz. Dwóch z nich dotarło aż do Thionville.

Obrońca. Którego dnia?

Reboul. Mam poświadczenie pułkownika Turnier. Ta sama depesza przesłaną została merowi w Longuyon i komendantowi w Verdun.

Świadek Thomas inspektor kolei żelaznej w Montmedy wysłał cyfrowaną depeszę Mac-Mahona przez pannę Leonard. Otrzymał ją mer w Longuyon. Depesza mówi, aby doniesienie cyfrowane przez 4 posłańców do Metz wysłać. Mer wysłał kilku posłańców, którzy jednak schwytani zostali. Również z Montmedy do Metz wysłaną została depesza przez posłańców. Musiała ona odejść z Mentmedy 23-go.

Komisarz rządowy. Były inne depesze między9 i 1 20-ym.

Reboul. Mniemam że innej nieotrzymałem depeszy prócz cyfrowancj.

Prezes. Według tego, coś pan powiedział w śledztwie jest tu więcej niż błąd, jest zmyślenie.

Świadek oświadcza, że był zmieszany czytając dzienniki; wziął wytłomaczoną depeszę cyfrowaną za nową.

Komisarz rządowy. Niemam w tej chwili nic do powiedzenia. Rzecz jednak jest szczególna.

Posiedzenie kończy się o godzinie $5^{1}/_{4}$.

Wielkie wrażenie wywarła na posiedzeniu dzisiejszem wiadomość o ucieczce za granicę Regniera, owego pośrednika między Bismarkiem i Bazainem. Lęka on się, jak świadczy list do prezesa, który podaliśmy pod rubryką „Francya“ w Nrze piątkowym, być pociągniętym do śledztwa i aresztowanym za to, jakoby Niemcom zdradził, że w Metz zaczyna brakować żywności.

Na posiedzeniu następnem (28 października) trwało dalej przesłuchanie świadków, którzy zeznawać mieli co wiedzą o stosunkach między marszałkiem Bazainem a rządem cesarskim, Mac Mahonem i rządem obrony narodowej i o tyle budzi interes, iż ma wykazać, czy Bazaine depeszę z 22 sierpnia, w której mu Mac-Mahon donosi o marszu swym w kierunku Metzu, otrzymał, jak pułkownik Leval twierdzi, 23-go czy też dopiero 31 sierpnia. Pierwszym świadkiem jest Lerot który podczas wojny był prokuraturem cesarskim w Rethel. Ten oświadcza, że porucznik okrętowy Noques przyszedł dnia 22 sierpnia z wiadomością: że się w misyi udaje do Metz. Pokazał on świadkowi list cesarzowej do marszałka, czy do marszałkowej Bourbaki i wręczył mu następnie trzy listy do znajomych z prośbą, aby go w jego przedsięwzięciach popierali.

Później jednak uderzyło to świadka i telegrafował do ministra wojny, aby się dowiedzieć, czy Noques ma jaką misyę. Minister zaprzeczył i wydał rozkaz, aby Noques był aresztowany. Rozkaz ten mógł być wykonanym dopiero 25, gdy Noques wrócił do Rethel.

Noques powiedział, że był w Carignan, gdzie widział się z komendantem Magnan; misyi swej niemógł jednak doprowadzić do skutku, gdyż niepodobnem mu było dostać się do Metz. Noques został uwolnionym, gdyż znali go pp. Duperret i Lauriston.

Wprowadzony zostaje jako świadek Noques. Z zeznań jego wynika, że 22go powołany był do Tuillerów i otrzymał polecenie udania się do Metz, aby marszałka zapytać gdzie ma być żywność przesłana. Do Carignan przybył 23go, tam widział się z komendantem Magnan i słyszał, że wszelkie związki z Metzem są przerwane.

Komisarz rządowy. p. Lerot twierdzi że list Cesarzowej nie do Bazaina lecz do Bourbakiego był adresowany.

Noques. Był on adresowany do Bazaina.

Prezes zwraca uwagę, na sprzeczność w zeznaniach i nakazuje wezwać świadka Lerot, który obstaje przy tem że list, który miał Noques był adresowany do jenerała lub jenerałowej Bourbaki. Niema on tego listu, gdyż oddany został księciu Muratowi, który go zatrzymał.

Noques przypuszcza, że może miał list i do Bourbakiego. Lecz cesarzowa dała mu także list do Bazaina.

Prezes. (do świadka) pamięć wraca panu zwolna.

Wprowadzony zostaje podpułkownik Magnan: Daje on dłuższe wyjaśnienia co do powierzonej sobie przez marszałka Bazaina misyi, skutkiem której 17go opuścił Metz. Marszałek polecił mu żądać od cesarza zastąpienia jenerała Jarras jako szefa sztabu armii reńskiej przez jen. Cissey.

Magnan czyni uwagę że było trudno dostać się do Metz i dla tego chciał Bazaine maszerować ku północy. Na pytanie komisarza rządowego, dlaczego nie wysłał posłańców do Metz, odpowiada Magnan że, żaden z ajentów, jakich wysłał, nie mógł się przedrzeć przez linie nieprzyjacielskie. W końcu przesłuchiwani są świadkowie którzy do Metz przynosili wiadomości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 30 września 1873 roku wynosił stan wkładek	złr. 1.148,641	c. 77
Od 1go do 31 paździer. 1873 r. włożono na 439 książeczek	złr. 104,733	c. 93
Razem	złr. 1.253,375	c. 70
Od 1go do 31 paździer. 1873 roku zwrócono	złr. 78,433	c. 83
Stan wkładek dnia 31 paździer. 1873 roku	złr. 1.174,941	c. 87

Wiedeń 6 listopada.

Mieliśmy zbyt wysoką opinię o sądzie i rozwadze giełdy. Nie sądzi ona, ani rozważa, tylko — i to na swoją szkodę — powoduje się lada zewnętrznemi wpływami lub wieścią, której znaczenia pojąć i zastosować nie umie. Zdawało nam się, że przecież pojęła, że likwidacye są jedynem na obecną kryzys lekarstwem, i że zrozumiała, w czem leży kardynalna wada istniejących instytutów akcyjnych — kiedy raptem, i niewiedzieć na jakiej podstawie, zmieniła front i zdanie. W pierwszej połowie ubiegłego tygodnia panował w niej tak zwany pessymizm, rozciągający się *nota bene*

---

gmachu aż do oddziału krajów za europejskich. Tuż za gmachem prześliczny jest ogród, przedzielający wystawę od osobnego budynku na galeryę sztuk pięknych przeznaczonego. W tym ogrodzie ozdobionym wspaniałemi dywanami z kwiatów, sadzawkami i fontannami, zwraca odrazu uwagę wodotrysk czyli studnia Achmeda III, której wierną kopię w naturalnej wielkości tutaj umieszczono. Jestto jedno z najpiękniejszych dzieł sztuki Maurytańsko-Bizantyńskiej, zadziwiające nadzwyczajnem bogactwem i smakiem ozdób. Na studnię tę miejsce doskonałe wybrano; gdyby jeszcze w bliskości był jaki gaj pomarańczowy lub laurowy, wypadałoby czekać tylko, rychło się zjawi jaka Schecherezada, którąby pod cieniem krzewów i koło miłego chłodu wodotrysku zaczęła snuć swe opowiadanie. Efekt psuje tylko to, że w samym budynku studni uwijają się rozmaite Turki i Persy, którzy tam prawdziwe lub nieprawdziwe przedmioty wschodnie sprzedają i zdzierają bez miłosierdzia.

Studnia Achmeda naturalne stanowi przejście do świata wschodniego. Przeszedłszy wspomniany ogród, znajdujemy się odrazu w całym zgiełku jakiegoś ogromnego bazaru; nie wiem czy to przypadek, czy też z planem tak ułożono, dość, że cała ta wshodnia część wystawy rozpołożona jest koło wschodniego wejścia gmachu. Przyznać trzeba, że w tej części ogrodu wystawy bardzo zabawnie i wesoło, i że tutaj nagromadzono co tylko oko wdziękiem, rozmaitością i nowością przedmiotów i kształtów nęcić potrafi; szczególniej zaś wesoło dla tego, że tutaj mnóstwo ludzi, zawsze więc pełno i gwar nie do opisania. Przykrem bowiem na wystawie uczuciem było to, że ją mało zwiedzano. Jakie będą skutki wystawy i o ile ona była potrzebną, to inne pytanie, ale to pewne, że bardzo była wspaniałą i godną widzenia; brakło jej co miała paryska wystawa — w najwyższym stopniu: sankcyi publiczności. Żeby wszędzie tak było pełno, jak koło kawiarni tureckiej lub *cercle oriental*, toby tak ogromnego deficytu nie było. Tam rzeczywiście trudno było znaleść miejsca; w *cercle oriental*, kelnerki w czerwonych fezach, kręcą się i biegają zwinnie pomiędzy stolikami z czekoladą, kawą i sorbetami. Nadobne te odaliski, almee i sułtanki najczystszym akcentem wiedeńskim odpowiadają na zapytania, a ze wschodnią chciwością zagarniają gruby haracz, któren tu w formie zapłaty za czekoladę, trzeba położyć za ich ładny kostium i zalotne zerkanie oczkami. Tuż koło tego bazar Jerozolimski, w nim poważny Armeńczyk sprzedaje różańce, krzyżyki, szkaplerze i inne pamiątki z Ziemi Świętej, szczególniej tam mnóstwo ładnych wyrobów z drzewa oliwnego. Obok bazar turecki bardzo obszerny i bogaty, a tuż przy nim kawiarnia turecka. Trudno tam wytrzymać od dymu fajek, a dziesięć razy można się potknąć na cybuchach, które każden jak może najdalej na pokój wystawia, to też formalne staczają boje o najdłuższe cybuchy. Tymczasem garsony w fezach i haftowanych kaftanach z największą flegmą roznoszą kawę w maleńkich złoconych filiżankach, a czarująca woń mokki zaspokaja na chwilę cybuchową walką rozjątrzone umysły.

Ogromny również ścisk koło jakiegoś niewielkiego dziwacznego budynku, którego cała facyata okryta deseniem ze źwierciadełek układanym, zwraca w bok gościa uwagę. Na szczycie, lew w tarczy słonecznej zwiastuje pawilon szacha. Dość długo szach zajmował Europę w ostatnich miesiącach, by sobie wystawić, jaki tam natłok publiczności. Wyczekawszy się dobry kwadrans w nieznośnym ścisku dostaliśmy się wreszcie do wnętrza. Rozczarowanie zupełne. Trzy małe pokoiki umeblowane z wielkim zbytkiem, a robiące wrażenie mieszkania jakiej wielkiej damy, ale... z półświatka — oto wszystko.

W ogóle trzy są miejsca, które jakby fortece zdobywać trzeba, a nailepszemi środkami oblężniczemi są tutaj ostre łokcie i pewna doza bezwzględności na cudze żebra i boki; temi miejscami są: wspomniany pawilon, pałac wicekróla Egipskiego i skarbiec Sułtana. Pałac Kedywa jest rzeczywiście prześliczny i oryginalny, nie zaś dziwaczny kształtem; wszystkie drzwi i okna ażurową koronkową robotą w stylu wschodnim; wewnątrz naturalnie całe urządzenie domu wschodniego, mianowicie jedna wysoka sala z góry oświecona jest bardzo piękną. Skarbiec Sułtana przedstawia podobno największe, na jednym punkcie zgromadzone bogactwa, jakie mieści Wystawa; oceniają go na 200 milionów złr.; czy wart tego, czy połowę, mniejsza, ale w każdym razie imponującym jest widok tak wielu prawdziwych kosztowności. Są tam niektóre przepyszne sztuki, mianowicie w broniach, pomiędzy niemi sławny sztylet, którego rękojeść składa się z trzech ogromnych szmaragdów, i mnóstwo innej broni cudownie wyrabianej. Co do tego jednakże, to najpiękniejsza broń sieczna, jaką w ogóle widziałem, znajduje się w wystawie tunetańskiej.

Zwracając się ku wschodniemu pałacowi wystawy, koło willi marokańskiej, domu palmowego, wystawy owoców, i przeszedłszy przez plac Mozarta, dwa wielkie pawilony zasługują na to, by im się bliżej przypatrzyć. Jest to pawilon Lloyda i austryacka wystawa marynarki. Urządzenie tej grupy uderza nadzwyczajną starannością i szczególnem wykończeniem. Co tylko świat handlowy potrzebuje do swych ogromnych na morzu tranzakcyj, wszystko tam zgromadzone; modele portów, okrętów, doków, fabryk lin, machiny parowe, śruby, przyrządy do latarń morskich, druty hydrauliczne i wymiary głębokości morza, wszystko tam można poznać. Do tego cały żyjący świat morski od groźnego rekina aż do najmniejszej muszelki, daje obraz najzupełniejszy życia morskiego i nadbrzeżnego. Rzeczywiście uznać należy sumienność i pracę, jaką sobie ministeryum marynarki i administracya Lloyda w urządzeniu wystawy tej zadały.

Już bliżej rotundy spotykamy znów mały pawilonik, gdzie mamy obraz życia nadbiegunowego. Mała ta wystawa urządzona przez p. Sidorowa z Petersburga, bardzo jest ciekawą. Widzimy tam Lapończyka w sankach, zaprzężonych czterema renami, Ostyaka, który pędzi po śniegu, poganiając ośm par ogromnych psów; olbrzymiego białego niedźwiedzia na odłamie wyspy lodowej, wreszcie namiot lapoński ze skór i futer z całem urządzeniem. W namiocie tym kobieta, mająca zawieszoną na plecach kolebeczkę wyglądającą jakby ogromny trzewik futrzany: w niem niemowlątko, aż do oczków otoczone i okryte futrami. Prawdziwie mnie rozczulił widok tej czułości i pieczołowitości macierzyńskiej w tych dalekich i straszliwej strefy krajach; widać, że temu dziecięciu i najtęższy mróz nie dokuczy. Tak to świat zewnętrzny rozmaity do nieskończoności, serce ludzkie wszędzie to samo. Na widok tej kobiety przyszły mi na myśl wiersze Goethego z prześlicznej ballady *der Erlkönig:*

Er hat den Knaben wohl in dem Arm,
Er hält ihn sicher, er hält ihn warm.

Czy ów podróżnik nocny, czy ta biedna kobieta lapońska, czy matka królewskiego pacholęcia — w każdym to samo bije serce, to samo dla dziecka żyje poświęcenie....

Tu kończę opis na tej granicy znanego świata; dalej iść nie mogę, bo mi morze lodowate drogę przecina. Poprowadziłem was o ile mogłem najprędzej z Laponii do Maroku, z Paryża do Nangasaki, z Petersburga do Rio-Janeiro i San-Francisco, robiąc stacye i przystanki dla waszej wygody, a jeżeli mi się udało, i rozrywki. Po tak długiej podróży wytchnę, a w przyszłym liście pójdziemy do świata ideału, czyli do wystawy Sztuk pięknych.

do wszystkich bez różnicy papierów, niezaufanie, zwątpienie o możliwości ratunku itd.; a w drugiej połowie popadła w najzupełniejszy optymizm, i jakby chciała przeprosić instytuta za słabą o ich papierach opinię, wyśrubowała w górę ich akcye na tempo przypominające dawne piękne czasy.

A to wszystko dla tego, że tym razem rząd na prawdę zaniepokojony, ma mieć istotnie zamiar i wolę poradzenia złemu. Wierzymy w dobrą chęć rządu, ale zwracamy uwagę, że zapomniano się zapytać, co on w obecnym wypadku zrobić może, jeżeli chodzi o polepszenie sytuacyi dogorywających instytutów. Powiadali, że władza ma popierać „Fusionsprojekt“ p. Weissa; od samego początku nikt o tem niewątpił, ale cóż tu rząd może poradzić innego, jak wywierać wpływ i w pewnym stopniu gatunek moralnego nacisku na osoby, firmy i banki mające i mogące dostarczyć potrzebnych do zrealizowania projektu funduszów. Przecież rząd niemoże się do tego w inny sposób przyczynić, ani dawać pieniędzy i wystąpić w postaci udział biorącego „Gründera“ powstać mającego „Fusionsbanku.“ Choć to jest czystem niepodobieństwem, wymieniano jednak podobne absurdum pomiędzy „zamiarami“ rządu.

Dalsze jego i główne zamiary mają zależeć na powiększeniu sumy cyrkulującej waluty. Do tego służą trzy sposoby, pomiędzy którémi rząd ma teraz wybierać, a mianowicie: nowa emisya w sumie 300 milionów biletów państwa (Staatsnoten), po drugie, także emisya biletów bankowych (Banknoten), po trzecie, utworzenie tak zwanych „Darlehenskassenscheine“ czyli czeków pożyczkowych, co nastąpiłoby zapewne w sposób, że rząd (na wzór akcyjnych banków) wydawałby procentujące bilety w zamian za składane w jego kasach pieniądze.

Pierwszy z tych trzech środków byłby najtańszy i najprostszy, bo niewymagałby innych kombinacyj ani manipulacyj, prócz puszczenia w ruch i tak istniejącej i posłusznej prasy drukarskiej, lecz przedstawiałby tę wielką niekorzyść, że nasza waluta spadłaby okropnie, czego pod każdym warunkiem uniknąć należy.

Co do „Darlehens-kassenscheinów,“ choćby przez to powstała trzecia kategorya pieniędzy papierowych, to niema wątpliwości, że przedstawiałyby one wszelką gwarancyę, a w każdym razie nierównie większą niż jakiegobądź instytutu na świecie czeki; lecz zaręczyć niemożna czy i w jakim czasie potrzebna suma gotowizny będzie w kasach rządowych włożona; wreszcie, kiedy chodzi o powiększenie ilości obiegających pieniędzy, to zdaje się, że ten cel niezostałby tu osiągnięty, gdyż ściśle biorąc, cała operacya wyszłaby na zamienienie jednych znaków na drugie, lecz zawsze w tych samych sumach; chyba rząd wypuszczałby anticipando swoje kassenscheiny, a składanie na to gotowizny do jego kas, miałoby nastąpić *in felicioribus temporibus*, co miałoby tensam szkodliwy skutek w drukowaniu Staatsnotów.

Pozostaje więc emisya banknotów. Do niej właściwie bank Narodowy jest już umocowany skutkiem zawieszenia § 14 swoich statutów, lecz wiemy, że — bardzo słusznie i chwalebnie — dotąd nienadużył i nadal nienadużyje służących mu ztąd atrybucyj. Zresztą chodzi teraz o połączenie dwóch ważnych celów, to jest o emisyę znacznej sumy i o zregulowanie i ustalenie kursu naszej waluty. Te dwa cele bez należytego i odpowiedniego pokrycia w brzęczącym kruszczu osiągnięte być nie mogą. Utworzenie tego funduszu i złożenie go w skarbcu banku, byłoby rzeczą banku, który może to zrobić drogą bądź sprzedaży, bądź zastawu odpowiedniej ilości renty, lub innych aktywów państwa, jeżeli wszelako dzisiejsze przesilenie pochodzi istotnie z braku cyrkulujących obecnie pieniędzy jakiegobądź rodzaju. W każdym razie, zdaje się, że to byłaby najlepsza, jeżeli nie jedyna droga przyzwoicie wiodąca do wspomnianych celów.

Stanowczo bowiem wątpimy, aby nawet obecny gabinet zdecydował się przyjąć propozycye robione mu po raz drugi czy trzeci ze strony pruskiej, a na które odrzec może: *Timeo Danaos et dona ferentes*. Pierwotnie znany faktor rządu berlińskiego p. Bleichröder, a nareszcie sam Bismark miał, jak zapewniają, ofiarować naszemu rządowi pożyczkę stopięćdziesięciu milionów talarów w srebrze, na pokrycie której chciał wziąść equivalent w austryackiej rencie, mającej być złożoną w jego kasach. Propozycya ta nosi wyraźnie cechę bezinteresowności i szczeroty brandeburskiej, gdyż najprzód Prusy, zaprowadzające walutę złotą w miejsce dotychczasowej srebrnej, znalazłyby korzystną lokacyę na swoje zdeprecyonowane talary, których radziby a nie mogą bez straty się pozbyć; powtóre, deponowanie renty państwa austryackiego w kasach pruskich, byłoby bądź co bądź gatunkiem zależności politycznej. Z tym szatańskim planem chciano nas różnemi sposobami oswoić; to statysta niemiecki Dr. Faucher pisał o tem artykuły do *Nowej Pressy*, to p. Bleichröder pukał do ministra finansów, to znów za swojej tu bytności sam Bismark próbował szczęścia. Gdy to wszystko było nadaremne, trzeba się spodziewać, że i nadal baron Pretis równym patryotyzmem i równą stałością charakteru będzie się umiał względem zamysłów pruskich powodować.

Ten czwarty więc sposób całkiem ignorując, będzie miał wybór pomiędzy trzema pierwszemi. Lecz na który bądź z nich się zdecyduje, skorzystać będą mogły przez to industrya i pośrednio handel, lecz pod warunkiem, że czy banknoty, czy czeki albo bilety skarbowe będą racyonalnie użyte. Zmarnowanoby je zaś, gdyby cokolwiek z nich przeznaczono na wsparcie upadających instytutów, których ocalenia giełda przeto nadaremnie się spodziewa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 7 listopada.

Posady: Sługi przy gabinecie zoologicznym w Krakowie, podania do 10 grudnia.

Edykta: Sąd pow. w Kutach zawiadamia Katarzynę z Juraków Sołowanową o pozwie Wasyla Juraka o unieważnienie kodycylu ś. p. Oleksego Juraka, kur. Marek Donigiewicz.— Sąd kraj. lwowski zawiadamia Jana Hermsona. iż w procesie wytoczonym mu przez Adama i Helenę Jakubowskich, mianował dlań kuratorem Dra Męcińskiego.

Obwieszczenia: Sąd pow. w Rawie zawiadamia Marcina Ciocha o nakazie zapłaty 143 zł. Zakładowi kredyt. włoś. we Lwowie.— Sąd obw. Samborski donosi o wpisaniu firmy „Towarzystwo zaliczkowe w Rozdole.“

Przyjechali do Krakowa od 7 do 8go listopada.

HOTEL KRAKOWSKI: Barbara Grek z córką z Kongresówki, X. A. Ochmański z Nowego Sącza, Zygmunt Leśniewicz wł. dóbr z Podola, Karol Wróblewski z familią z Rosyi, Romuald Rościszewski z Kongresówki, Edmund Zagórski wł. d. z Rosyi, Hugo Heber z Niemiec, Frant Korner z Berlina, Henryk Pusłowski właś. dóbr z Rosyi, Henryk Godlewski z Litwy, Feliksa Modliborska ze Lwowa.

HOTEL DREZDENSKI: Tytus Drohojowski wł. dóbr z Ryczowa, Balbina Duninowa z Glebowic, Cezar Traczewski z familią wł. dóbr z Wołynia, Antoni Czarkowkowski ze Lwowa, L. Malecki z Paryża, Gothard Dwernicki z żoną z Podola, Dawid Schiffler z Monachium, Maurycy Wien z Wiednia, Ludwik Makomaski wł. dóbr z Trebowca, Dr Ludwik Krzyżanowski z Warszawy, Adam Ernest Waszkiewicz z Persyi, Dr Henryk Gintl z Wiednia. W. Buchin z Berlina, Józef Mendl z Czech, Stanisław Sitkowski z Kongresówki, Walery Kostrzębski z Warszawy, Stefan Maskowski z Łowicza, Jan Araton kupiec z wyspy Jawy.

HOTEL SASKI: Maksymilian Małachowski z żoną z Brukseli, Michał Korczyński z Mogilnicy, Konstanty Pankiewicz z Czerniowic, Bolesław Dutkiewicz z Wiednia, Rudolf Reizenstein z Trześniowa, Albertyna hr. Żamoyska z córką wł. dóbr z Rosyi, Henryk Edward inżynier z Anglii.

HOTEL POLLERA: Karol Majewski wł. d. z Kongresówki, August Lowy z Wiednia, Karol Sachel z Ostrawy, Ludwika Lipska wł. d. z Podola, M. Lindermajer kupiec z Elberfeldu, Antoni Ernster i L. Gokersdorf z Berna, B. Offentaw i M. Liebherz z Wiednia, Celestyna Kotarska właśc. dóbr z Galicyi, Henryk Popławski właśc. dóbr z Rosyi.

HOTEL pod RÓŻĄ: Anna Krokowska właśc. dóbr Roman Krzyżanowski i Ewelina Mniszkowa właś. dóbr z Podola, Helena Czarowska wł. dóbr, Maryan Ropelewski wł. d. i Jan Lisowski wł. d. z Rosyi, Anna Majerowa wł. d. ze Lwowa, Władysław Stromfeld wł. d. z Jarosławia, Marya Cieszkowska z Warszawy, Władysław Kamiński inżynier z Paryża, Reinhard Prokisz fabrykant z Wrocławia, Józef Landau z Wiednia, Ignacy Szydłowski wł. d. z Wołynia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 listopada. Trybunał w Autun skazał oskarżonych o spisek przeciw magrabinie Mac-Mahon, a mianowicie dwóch na 4 lata, jednego na 3 lata, jednego na dwa lata więzienia. (W departamencie Saône et Loire odkryto spisek republikancki, którego uczestnicy wygotowali spis osób mających być wziętemi w razie wybuchu rewolucyi za zakładników; między tak zagrożonemi osobami znaleziono nazwisko synowicy marszałka Mac-Mahona. W sprawę tę wmieszani są deputowani Barodet i Boysset. *Red.*) — Deputowany lewicy Turquet ma dziś w Izbie wnieść poprawkę do wniosku Changarniera, aby odwołać się do ludu. (Podobny wniosek Eschasseriaux upadł w Izbie. *Red.*)

Bukarest 7 listopada. Aleksander Lahovary mianowany został ministrem sprawiedliwości. Prefekt policyi Hiot został usunięty, a tymczasem zastępuje go Murat.

N. fr. Presse donosi, że przedłożenia finansowe wypracowane przez ministeryum, wyszły już z kancelaryi, będą więc jak donosi list nasz z Wiednia, wniesione do Izby na przyszłem, to jest poniedziałkowem posiedzeniu. *Tagblatt* w wieczornem wydaniu opowiada całą rozmowę ministrów z członkami klubu lewicy u ministra Lassera w tym przedmiocie, a z niej, jeżeli prawdziwa, okazuje się, że minister finansów przystał na wdanie się państwa w sprawę giełdową dopiero wtedy, gdy się przekonał, że handel i przemysł są zagrożone. Czy pożyczka będzie skutecznym środkiem dla państwa austryackiego, wątpić wolno; a niestety, trudno mieć wątpliwość co do korzyści, jaką z niej bankierzy pruscy osiągną.

Nie spisałby, jak mówią, na wołowej skórze tej ilości klubów, nad których organizacyą rozpisują się dzienniki wiedeńskie. Powstają kluby po wyborach bezpośrednich jak grzyby po deszczu. Czy to ma rokować zapowiedzianą jedność, iż każdy odcień w zasadniczy klub się zamyka? Izba nie będzie miała delegatów ani nawet stronnictw: znikną w niej ludzie, zostaną tylko kluby—nowy to rodzaj parlamentaryzmu, nie wiemy, czy dla rządu dogodny. Stronnictwo wiernokonstytucyjne, czyli klub tego nazwiska, rozbija się na klub lewicy, klub młodych, klub demokraków, klub większych właścicieli gruntowych, a stronnictwo wiernokonstytucyjne za nadto w organach swych powtarza, że to nic mu nie szkodzi, aby nie należało wnosić, że władza przechodzi z rąk jego do klubu lewicy.

Ponieważ parlament niemiecki kończy w marcu 1874 swój okres prawodawczy, a obecnie nie mógł być zwołanym ze względu na ogłoszone już otwarcie sejmu d. 12 b. m., przeto, aby parlament nie został w połowie prac swoich w roku przyszłym przerwany ustaniem mandatu, zostanie on niebawem rozwiązany, a wybory do nowego parlamentu rozpisane być mają na koniec grudnia; i parlament ten ma być zwołany w początkach lutego.

Jak wiadomo, nietaił rząd pruski swojéj niechęci dla restauracyi we Francyi a organ jego *Provinzial-Correspondenz* zionęła jadem, ilekroć o tem wspominała, a idąc w zawody z republikanckiemi dziennikami podawała w śmieszność hr. Chamborda. Zmiana jednak nastała od chwili, gdy myśl restauracyi na dłuższy czas odłożoną została. Przedłużenie rządów Mac-Mahona zadawalnia w Berlinie, a *Provinzial-Correspondenz* z zadowoleniem przewiduje zapasy stronnictw. O stosunku zaś do Niemiec tak pisze: „Niemcy mogły z najzupełniajszym spokojem przyglądać się osobliwemu rozwojowi ostatniemu we Francyi, lubo kierownicy onego nieraz nieukrywali zamysłów i nadziei swoich wobec cesarstwa Niemieckiego. Świadomi nasze siły i bacząc na położenie polityki europejskiej, musimy z najzupełniejszą swobodą i szczerością życzyć dla dobra Francyi, aby się jéj powiodło uzyskać znowu instytucye dozwalające rozwijać się spokojnie wewnątrz i chronić ją od niedorzecznych przedsięwzięć na zewnątrz.“ *Nordd. allg. Ztg* wielce jest zadowoloną z mesażu Mac-Mahona a mianowicie z jego poważnych zapewnień pod względem polityki zagranicznej i z jego energigicznych zapowieści co do postawy rządu wobec stronnictw.

Republikanie głoszą, że Mac-Mahon pójdzie zupełnie śladem księcia Ludwika Napoleona i dążyć będzie do dyktatury. Wprawdzie nietwierdzą, aby myślał o koronie, lecz każą się obawiać powrotu owych czasów, gdy wolność we Francyi była skrępowaną. Głoszą też, że wróci ustawa drukowa z r. 1852, która oddawała dzienniki pod cenzurę ostrzeżeń, zawieszeń i wydalania korespondentów, że rady municypalne pozbawione będą prawa wybierania burmistrzów a władza prefektów zostanie zwiększoną, wreszcie wolność zgromadzania się zawieszoną. Rząd taki ma utorować drogę powrotowi monarchii, aby Henryk V zastał potulną izbę deputowanych, skrępowaną wolność i niepotrzebował już nic dodawać do grozy restauracyi.

Zgromadzenie narodowe dzieli się na 15 biór. W dziewięciu mają konserwatyści czyli rojaliści większość, w innych sześciu republikanie. Biora te miały wybierać wczoraj członków komisyi dla wniosku o przedłużenie rządów Mac-Mahona, komisya zatem powinnaby wedle tego liczyć większość monarchiczną a przeto i referat jéj w Izbie też samą cechę nosić będzie. Zapewne mniejszość komisyi wniesie swoją opinię dodatkowo, jak to zwykle bywa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 8 listopada. Klub wiernokonstytucyjny na posiedzeniu wczorajszem przyjął tymczasowo regulamin istniejący z tą zmianą, że pod względem wyboru prezesa obowiązywać będzie paragraf dawnego regulaminu. Wydział mający się wybrać, ułoży regulamin. W głosowaniu na próbę na wybrać się mającego prezesa klubu, na 152 głosujących otrzymał Rechbauer 75 głosów; najwięcej po nim głosów 46, padło na Weebera. Ministrowie Lasser, De Pretis, Unger, Stremayr, Horst, Ziemiałkowski, byli obecnymi na posiedzeniu.

Wersal 8 listopada. Do komisyi zajmującej się rozbiorem wniosku Changarniera o przedłużenie władzy Mac-Mahona na lat 10, wybrano siedmiu deputowanych z prawicy a pięciu z lewicy; trzech jeszcze nie dostaje, a wybór ich ma być przychylny lewicy. Rezultat wyborów sprawił wielkie wzburzenie, a jak twierdzi *La Liberté*, gabinet miał się podać do dymisyi; natomiast ze strony półurzędowej utrzymują, że ministeryum obstaje przy postanowieniu swojem nieustąpienia przed uchwaleniem kwestyi przedłużenia władzy.

Bern 7 listopada. Rada narodowa w dalszym ciągu obrad nad rewizyą konstytucyi, uchwaliła art. 19 i 20 tyczące się wojska szwajcarskiego z niejakiemi zmianami, stosownie do wniosków komisyi, które zmierzają do porozumienia się między stronnictwami centralistycznem i federalnem. Główne głosowanie odłożono jednak aż do przedłożenia nowej redakcyi przez komisyę ułożonej.

Monachium 8 listopada. Doellinger otrzymał z powodu 50-letniego jubileuszu profesorskiego, od cesarza Wilhelma order orła czerwonego 2ej klasy z gwiazdą.

Stutgart 7 listopada. Rząd wniósł na sejm wniosek względem rewizyi konstytucyi, który głównie ma za przedmiot prawo wyboru prezesa przez izbę i prawo inicyatywy.

Kursa Wiedeń dnia 8go listop. godz. 2·25 4% zjedn. dług państwa bankn. 67 60. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·50 — Losy z r. 1860 99·. — Akcye banku 936 — — Akcye kredytowe 203·50 — Londyn 114 60 — Srebro 109 50. Dukat —. —. Lombardy 155·50 — Losy z r. 1864 133·50 — Akcye franko-austr. 36·—. — Napoleondor 9 17 —.— Akcye kolei gal. Karola Ludwika 200·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 136.— — Akcye kolei północno-wsch. 103·—· —. Akcye banku związk. (Vereinsb.) 26·50. — Oblig. indemniz. gal. 74· . — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 111·— .— Akcye anglo-banku 131 50 Akcye kolei rządowej 319·— — Akcye kolei siedm. — ·—.— Akcye kolei Rudolfa 155·50 — Tramway — ·—. — Akcye banku budowy 76·—.— Akcye kolei wschodn. 56 —. — Akcye banku an-

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 listopada

Wartość kuponów do 6 listop.	żądają	płacą	Wartość kupona
Srebro austryackie za 100 złr.	110 —	108 75	—
Kupony srbr. płatne	109 50	108 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 50	153 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 50	169 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 52	5 42	—
Napoleondor 1 sztuka	9 20	9 10	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 50	74 50	11 3/4
4% listy zast. " "	68 50	67 50	1 43 1/3
5% " " "	77 —	74 —	1 78 1/2
5 1/2% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak)	98 75	98 —	1 97
6% " " 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	15
6% " " 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	15
7% " dłużne " "	96 —	95 —	15
7% " hipot. " " 100 zł.	— —	— —	1 15
6% " zakł. kret. wł. " 100 zł.	94 —	90 —	2 15
5% oblig. poż. kol. węg. " 120 zł.	96 —	93 —	2 15
Losy prem. węg. za 1 sztukę	80 50	78 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	82 —	79 —	3 43 1/3
" " hipotecz. z 200% "	210 —	205 —	2 86 3/4
" kolei Karola Ludwika zł. 210	204 —	200 —	3 76
" " Lwow.-Czern. " 200	142 —	138 50	25
" " Warsz.-Wied za rb. 60	95 —	92 —	1 07
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 25	93 25	1 52
4% " " " " II. " 100	94 —	92 —	1 52
5% " " " " za rsr. 100	94 —	91 25	1 90
4% " likwid. Król. Pol. 100	79 —	77 50	1 77
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	33 1/2	32—	—

Wiedeń 7 listopada

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 —	68 90
5% " " " srebr.	73 35	73 20
" Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
" " " czeskie	94 —	93 50
" " " węgierskie	75 75	75 —
" " " galicyjskie	75 —	74 —
" " " bukowińskie	73 —	72 50
" " " siedmiogr.	74 —	73 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	94 —	93 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 60	91 45
4 " galicyjskie	71 50	70 50
5 " "	76 —	— —
6 " gal. zakł. kred. włośc.	91 —	90 —
5 " węgierskie listy	81 50	— —
5 " zakł. kredyt. austr.	97 —	96 —
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 —	— —
5 " Domen. państ. 120 złr.	117 —	116 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	280 —	275 —
" " " 1854	93 —	92 50
" " " 1860	100 50	100 —
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	103 —	107 —
Losy pożyczki z r. 1864	134 —	133 50
" prem. pożyczki węg.	79 50	79 —
" Comorente	26 —	25 —
" Kredytowe	166 50	165 50
" żeglugi parowej na Dunaju	— —	88 —
" księcia Salm	35 —	34 —
" " Palfy	22 —	— —
" " Klary	32 —	31 50
" hr. St. Genois	23 —	— —
" miasta Budy	24 —	23 50
" księcia Windischgraetz	22 50	21 50
" hr. Waldstein	— —	— —
" hr. Keglevich	14 —	13 —
" Rudolfa	13 —	12 50
" tureckie 400 frank.	55 —	54 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	940 —	938 —
Zakładu kredytowego	205 —	204 50

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	514 —	512 —
Kolei północ. Ferdynanda	2025	2020 —
Kolei rządowej fr. a.	321 —	320 —
" zachod. c. Elżbiety	— —	— —
" Pardubickiej	— —	— —
" Południowej	59 50	159 —
" Galicyjskiej	202 —	201 —
" Czerniowieckiej	139 50	188 —
" Albrechta	— —	— —
" węg. półn.-wschod.	106 —	104 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	157 50	156 50
" Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
" Koszycko-Bogumił.	131 —	129 —
" Siedmiogrodzkiej	138 —	137 —
" Cisańskiej	— —	— —
" wschodnio-węgierskiej	57 50	57 —
" austryack. półn.-zach.	193 —	192 —
" Franciszka Józefa	210 —	209 —
Banku anglo-austryackiego	133 50	132 50
" anglo-węgierskiego	42 —	41 50
" austryackiego ogólnego	35 —	34 —
Zakładu Kredytowego węg.	118 —	116 —
Banku franko-austryackiego	37 50	36 50
" franko-węgierskiego	27 —	26 50
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	71 50	70 50
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	27 —	26 50
" dla obrotu ogólnego	115 —	114 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40 —	— —
" Koszycko-Bogumińskiej	87 —	86 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	94 —
" Emissya z r. 1862	93 —	92 —
" państwowa St. 500 fr.	— —	137 —
" Emissya z r. 1867	— —	— —
" południowa St. 500 fr.	112 25	111 75
" Bony 1870—1874 6%	— —	—
" półn. c. Ferd. 100 złr. m.k.	— —	91 —
" " 100 złr. w.a.	— —	87 —
" " w srbr. 5%	105 —	104 50
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
" połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	77 —	— —
5% w srebrze	— —	95 —
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	— —
Emissya II.	— —	— —
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	72 25	71 75
Emissya z r. 1867	— —	— —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 —	— —
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 25	94 75
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	96 50	96 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 46	5 45
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 15	9 14
Fryderyki	— —	—

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	—
Suwereny angielskie	11 55	11 45
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	109 40	109 25
Srebro, kupony	109 50	109 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 71 80	1 71 25

Lwów 6 listopada.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 45	5 33
" cesarski	5 46	5 37
Półimperyał rosyjski	9 30	9 15
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
" papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	—
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	76 25	75 25
" " " " " 4%	69 —	67 50
" " Banku hipoteczn.	81 25	80 —
Obligi indemn. bez kuponów	75 25	74 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	204 50	202 —
" lwowsko-czernio.	141 —	138 50
" banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 6 listopada

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 35	94 5
" " 2 " "	93 5	92 75
kupon "	—	1 48 1/3
" " nowe "	92 65	92 35
kupon "	—	1 72 2/3
" likwidacyjne "	— —	—
kupon "	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93
" " bydgoska	72 —	—
" " terespolska	113 50	112 50
" " łódzka	102 50	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g.	m.	Pociąg osobowy przed poł. g.	m.	Pociąg mięszany wieczór g.	m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:						
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9	35	11	13	10	36
(przy.	" 5	57	w. 9	45	r. 10	50
z *Tarnowa* (przych.	11	22	1	28	1	10
(odchodzi	11	27	1	34	1	17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1	18	4	10	3	53
(odchodzi	" 1	23	4	18	4	8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3	24	w. 6	39	r. 6	54
(odchodzi	" 3	30	w. 6	54	" 7	8
			przed.	poł.	w nocy	
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—		11	30	11	—
(przy.	—		12	10	11	39
			rano		wieczór	
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—		r. 6	19	7	40
(przy.	—		" 6	54	8	15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11	28	r. 5	5	w. 5	5
			poc.	mię.		
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6	27	n. 11	—	p. 12	—
(przych.	—		r. 9	22	" 3	45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—		n. 4	18	w. 4	3
(przych.	—		w. 7	58	p. 11	45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6	47	w. 11	43	pp 12	15
(prz.	" 1	15	r. 10	40	n. 12	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4	6	5	49	" 3	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10	43	n. 3	58	p. 3	45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10	30	r. 8	—	pp. 4	45
dto pociąg mięszany	—		w. 8	30	pp. 5	—
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8	30	w. 9	26	r. 10	58
dto pociąg mięszany	—		—		p. 12	—
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7	30	r. 5	46	pp. 3	39
dto pociąg mięszany					" 10	10
	po poł.		wieczór		rano	
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5	20	7	20	4	3
dto pociąg mięszany	—		r. 4	54	r. 4	18
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8	—	pp. 3	30	—	
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5	46	r. 8	—	—	

Już wyszedł!
Józefa Czecha
KALENDARZ KRAKOWSKI
na rok
1874

zawierający w sobie: Kalendarz polski, ruski i żydowski — Nabożeństwa w kościołach krakowskich — Zaćmienia słońca i księżyca oraz lunacye i zmiany powietrza — Rok i dzień zgonu zasłużonych Polaków.

Rozmaitości: Kazimierz Brodziński. Łobzów dawny i teraźniejszy. Cyganie. Najważniejsze wiadomości z jeografii Polski. Obrazki z życia ludu wiejskiego: Marta, córka kowala. Flis. Pobieżna wiadomość o początkach teatru. Telegrafy, poczty i drogi żelazne. Kalendarz ciągnień niektórych państwowych i innych papierów na rok 1874. Tabelka stęplowa. Nowe miary i wagi z zastosowaniem do teraźniejszych dotąd w użyciu będących. Jarmarki krajowe i zagraniczne. (2012-2-2)

Cena egzemplarza 45 cnt.
„ tuzina 4 złr.

Kosińskiego
„Metoda Pisania“

do nauczenia się w ciągu **20-tu lekcyj** ładnego i płynnego pisania, **bez pomocy nauczyciela,** złożona z broszury gruntownych objaśnień i 64 tablic wzorów, jest do nabycia w Księgarniach PP. Friedleina, Krzyżanowskiego i Nowoleckiego w Krakowie, po cenie 1 złr. 75 c. (1947-4-6)

300 szczepków

jabłek i gruszek w dobrych gatunkach, po 40 centów sztuka, do sprzedania. — Zgłosić się do ogrodnika *Maczka* w **Weryni,** poczta **Kolbuszowa.** (2073-2-3)

Sławny
Balsam Vetoriniego

powszechnie znany, niezawodny środek na cierpienia reumatyzmowe, nerwowe, fluksye, ból zębów, ból głowy, wszelkie kurcze, czkawki, biegunki z zaziębienia; leczy tak zwany *tic douloureux*, szkorbut; codzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i sieczenia bardzo szybko, podobnież wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub niezaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca, nadając twarzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 c. w. a. Utrzymują ten balsam w KRAKOWIE pp. aptekarze *W. Redyk, Dr. Sawiczewski, J. Trauczyński, E. Stockmar* i pp. *J. Jahn. J. N. Walter,* — w Tarnowie p. Wielogórski, — w Bochni p. Niedzielski, — we Lwowie i na prowincyi każda prawie apteka i znaczniejsze handle. (1908-2-)

Syrup piersiowy.
Środek domowy
żadne lekarstwo

„składający się z nieszkodliwych, jednak przyrządy piersiowe wzmacniających i orzeźwiających ziół“, znany już od przeszło 20 lat we *wszystkich* przez zaziębienia i t. d. i t. d. spowodowanych *cierpieniach szyi i piersi.* W Paryżu w r. 1867 **medalem odznaczony.** Do nabycia w Krakowie w aptece p. *Wiktora Redyka* i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu, — w Tarnowie u p. *W. T. Wielogórskiego.* — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego,* — w Brzeżanach u p. *B. Fadenchechta.*

Fabryki
w **Wiedniu** i **Wrocławiu** u
G. A. W. Mayera.

Słynnie znany
SKŁAD
ubiorów męzkich
Neirath & Weinberger
w Wiedniu
Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 11
obok Stadttheater,

utrzymuje na składzie wielki wybór wszelkich żądanych **ubiorów męzkich,** niemniéj **futer do miasta i do podróży** po **zadziwiająco tanich cenach.**

Ubrania jesienne i wiosenne	od złr.	20
Zarzutki jesienne i wiosenne	„ „	11
Surduty zimowe, paltoty watowane	„ „	16
Surduty zim., mocne surduty podw.	„ „	15
Futra do miasta, rozmaite podszycie	„ „	45
Futra do polowania „ „	„ „	28
Futra do podróży, podszyte szopami	„ „	65
Futra do podróży, siedmiogrodzkie	„ „	35
Okrycia na nogi i buty futrzane	„ „	8
Styryjskie surduty strzępiaste do polowania	„ „	12
Surduty dla myśliwych	po „	10
Szlafroki	od „	10
Burki do podróży ze styryjskich strzępów	„ „	12
Płaszcze i haweloki	„ „	18
Spodnie zimowe	„ „	6

Za trwałą robotę szycia i gustowny krój każdego ubioru ręczę, a ubrania nieodpowiednie bez trudności napowrót przyjmuję. Zamówienia z prowincyi wykonywam rzetelnie i szybko. Stare suknie zamieniam na nowe. **Cenniki** i **sposób brania miary** przesyłam darmo i opłatnie. (1834-9-12)

Z wysokim szacunkiem
Neirath & Weinberger,
Krawcy
w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse 11
obok Stadttheater.

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.
Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1903-8-)

KANTOR WYMIANY
Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu
w Krakowie
w gmachu tegoż Banku w Rynku głównym,

kupuje i sprzedaje na swój rachunek, jak niemniéj w drodze komisu na giełdach krajowych i zagranicznych, monety złote i srebrne, akcye, obligacye, listy zastawne, losy; wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie znaczniejsze miasta Europy. (1905-5-12)

PAPIER RIGOLLOT
albo musztarda w liściach
NA SYNAPISMY
Medal złoty w Lyonie 1872.

Tryest 1871. Medale srebrne Havre 1868 Paryż 1872



Medale bronzowe Havre 1868 Paryż 1855 Tryest 1871

Przyjęty w szpitalach paryskich, ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuskiéj i królewsko-angielskiéj.

„Zachować mączce musztardowéj wszystkie jéj własności, otrzymać w kilku „chwilach z łatwością skutek stanowczy z możliwie najmniejszą ilością lekarstw, oto „zadania, które p. Rigollot rozwinął w sposób pożądany itd.“

Dr. A. Bouchardat (Annuaire de thérapentique, 1868 r. str. 204).
Wymagać należy podpisu jak obok; unikać fałszerstw.
W Paryżu, ulica Vieille-du-Temple, Nr. 26.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (1830-1-24)

P. Rigollot

Mein weltberühmtes
Restitutions-Fluid
zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**
Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. $10\frac{1}{2}$; 1/4 Kiste fl. $5\frac{1}{2}$.
Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode, **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (1824-4-12)

Świadectwo jednego z najsłynniejszych profesorów c. k. kliniki w Wiedniu.
Wielm. P. c. k. nadworny dentysta Dr. J. G. Popp
w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.
Pańską
Wodę anaterynową do ust
badałem i uznałem ją za godną polecenia.

Wiedeń. **Prof. Oppolzer,**
wysłużony Rektor uniwers., profesor c. k. kliniki w Wiedniu, kr. saski radca dworu i t. d.

Na Składzie: (47-3-3)

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem“, p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch.* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski,* p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym i p. *M. Dworski,* róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego.
we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki,* p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., *Fr. Klein* wdowa, p. *Bonif. Stiller,* p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes,* aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy i p. J. Reid apt., — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Ostrzeżenie.

Ponieważ żadnych weksli nie wystawiałam ani podpisywałam więc i weksli na moje imie wystawionych nie przyjmuję ani płacić nie będę. (2091-1-3)
Zembrzyce 4 Listopada 1874.
Teofila Znamięcka.

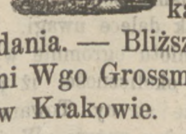
Notaryusz
Julian Gutowski otworzył z dniem 8 Listopada b. r. kancelaryę notaryalną w Krakowie przy Wiślnej ulicy w domu S. Deichesa Nr. 179 I piętro. (2085-1-3)

Realność
w Krakowie przy budującej się ulicy, obejmująca 1300 sążni kwadratowych powierzchni do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli pan *Wdowiszewski* sekwestrator miejski Nr. 179 D. I Ulica Wiślna. (2088-1-4)

Dworek z ogrodem
przy ulicy Krupniczej pod l. 6 jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki na Piasku pod l. 57. (2079-1-3)

Notaryusz
Wiktor Brzeski otworzył z dniem 6go Listopada b. r. kancelaryę notaryalną w Krakowie w domu pod l. 44 główny Rynek obok Kościoła P. Maryi I piętro. (2084-1-3)



Para koni powozowych
klacz lat $7\frac{1}{2}$ i koń 7 — kare — rosłe — do sprzedania. — Bliższa wiadomość w cukierni Wgo Grossmanna w Rynku głównym w Krakowie. (2086-1-3)

Ekspedytor pocztowy będący przez dłuższy czas przy eraryalnych urzędach pocztowych i administracyach poszukuje miejsca przy większym urzędzie pocztowym, interesowani raczą się zgłosić pod literami A. K. poste restante poczta Lutowiska przez Ustrzyki. (2080-1-2)

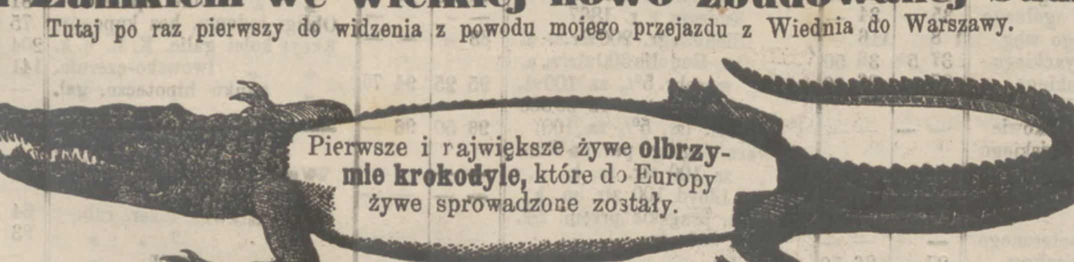
Następne zaszczytne oświadczenie
winien jestem wynurzyć panu profesorowi matematyki R. v. Orlice, aby obronić go od tylokrotnych napaści, na które jest wystawiony. Niniejszém dziękuję serdecznie panu profesorowi za znaczne.

wygrane Terno i Ambo,
które uzyskałem przez Pański nowy system loteryjny.

Gloggnitz. *Baron Hipsch.*
c. k. major pozasłużbowy.

Na zapytania względem udzielenia swych uznanych instrukcyj loteryjnych odpowiada profesor Orlice w Berlinie Wilhelmstrasse 125 najchętniej (2053)
natychmiast i darmo.

Pod Zamkiem we wielkiéj nowo zbudowanéj budzie.
Tutaj po raz pierwszy do widzenia z powodu mojego przejazdu z Wiednia do Warszawy.



Pierwsze i największe żywe **olbrzymie krokodyle,** które do Europy żywe sprowadzone zostały.

Krokodyle te były wystawione w Wiedniu przez 6 miesięcy podczas wystawy powszechnéj i sprawiły *nadzwyczajne wrażenie.* Prócz tego można widzieć: *Najmniejsze rodzeństwo w całym świecie,* dwie panny z Węgier rodem. Następnie *mechaniczne drzewo czarodziejskie* i *Japończyk* ze swą w całym świecie słynną produkcyą. Wszelkie inne rzeczy ogłoszone przez plakaty. Otwarte codzień od godziny 9 zrana do 7 wieczorem. Wstęp 20 cent.

Z szacunkiem
Celestyn Wodraschka,
właściciel, poprzednio zarządca towarzystwa sztuk konnych Beranka i Carrégo.
(2087-1-2)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu
wydaje
ASYGNACYE KASOWE
6% z wypowiedzeniem 30-dniowem
7% „ 60- „
(2022-2-6) **Dyrekcya.**

15 volumes d'une collection de livres modernes de *Litterature française* à *prix reduits.*
5 fl. S'adresser à la Librairie **Stuhr** à *Berlin* (unter den Linden 61).
(1899-1-4)

KANTOR WYMIANY
pieniędzy i papierów publicznych podpisanego, podejmuje się pośredniczenia przy uzyskaniu nowych arkuszy
Kuponów do Obligacyj indemizacyjnych galic.
za mierną cenę. (2034-2-3)
Tadeusz Tarasiewicz.

A. Maczuskiego
cesars. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów
EKSTRAKT z ORZECHÓW
do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym . . . 3 złr.
1 słoik pomady orzechowéj 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
1/2 flakonu „ „ 1 „

Prawdziwe do nabycia:
w składzie parfumeryj Maczuskiego
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.
W Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza,* — we Lwowie u *W. Boczkowskiego* kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum. (1895-7-24)

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY, DZIĄSEŁ i UST
Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy,* wzmacniają *mięśnie dziąsłowe,* utrzymują *czystość* i *białość zębów,* zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów.*

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (1251-4-)

Balsam Bilfingera*)
przeciw reumatyzmowi i gośćcowi
badany przez najsłynniejszych lekarzy, niezawodny środek lekarski nawet w najuporczywszych wypadkach.

Z największym skutkiem używany w szpitalach w Berlinie, Monachium, Lipsku i Paryżu. *Klinika w Berlinie, Dr. v. Bilfinger.*

*) Skład w Krakowie u Dr. Sawiczewskiego, aptekarza. (1987-2-4)

A. MACKEAN & Co.
odznaczeni zostali przez *uznanie sędziów międzynarodowej wystawy w Wiedniu* za swe
szerokorzutne siewniki najwyższą nagrodą
„medalem zasługi“;
za swe
parowe przyrządy do gotowania (karmy dla bydła i potraw w większej ilości) **„dyplomem uznania.“**

Prócz tego otrzymały wystawione przez *A. Mackean & Co.*

Wooda „New-Champion“ Żniwiarki i kosiarki jedyną i największą nagrodę „dyplom honorowy,“
tud ież
Wooda kosiarki do trawy pierwszą odznakę „złoty medal“

podczas gdy wszelkie inne systemata kosiarek w liczbie 26 współzawodniczyły daremnie przy koszeniu konkursowém. Również odznaczone zostały wprowadzone przez nas z wielkim skutkiem *słynnie znane*
lokomobile i uprzywilejowane młocarnie z żelaznemi ramami z fabryki **Robey & Co.** w Lincoln (w Anglii) **medalem zasługi.**

Ze zasady utrzymujemy na składzie tylko machiny najlepszej konstrukcyi i wykonania i mamy w Krakowie skład transito i oclony naszych własnych wyrobów, niemniej i przez nas zastąpionych angielskich i amerykańskich machin; prócz tego podejmujemy się także dostarczenia, a względnie urządzania *gorzelń, tartaków parowych, machin do obrabiania drzewa i marmuru, lokomotyw i materyału potrzebnego dla kolei żelaznych i t. d.* (2025-3-3)

A. Mackean & Co. Filia w **Krakowie.**
Biuro przy ulicy Floryańskiej pod l. 338.
Skład machin przy ulicy Basztowej pod l. 158 przy plantacyach.

Hurtowna — **Sprze daż** — Częściowa



Kupującym hurtem odstępuję znaczny rabat.

Pierwszy wiedeński skład
MAURYCEGO FRIEDA,
w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 15.
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO
wszelkiego *obuwia* od *całkiem zwykłych* do *bardzo eleganckich* gatunków.

Męzkie kamaszki:

z najlepszéj cielęcéj skóry . . złr. 5·— do 7·50		z prawdziwéj skóry z morskiego cielęcia . . . . . . złr. 7·50 do 10·—
salonowe z lakierowanéj skóry „ 6·— „ 8·—		z prawdziwéj juchtowéj skóry nieprzemakalne . . . „ 6·— „ 7·—
jałowicze dla cierpiących na nogi „ 5·50 „ 6·50		buty całe juchtowe . . . . „ 8·50 „ 12·—
„ z kapami lakierowanemi „ 6·— „ 8·—		buty juchtowe do polowania . „ 12·— „ 15·—
z rosyjskiego lakierowan. juchtu na potrójnéj podeszwie „ 7·50 „ 8·—		meszty . . . . „ 1·10 „ 2·—
„ wyłożone filcem . . . „ 6·50 „ 8·50		

Kamaszki dla dzieci wszelkiéj wielkości *po najtańszych cenach.*

Obuwia z filcu męzkie i damskie z podeszwami filcowemi i skórzanemi w wielkim wyborze, para po złr. 1·20 do 3·50.

Damskie buciki:

aksamitne z elastyką . . . . złr. 3·20 do 4·—	skórkowe z elastyką . . . . złr. 3·50
„ do sznurowania z przodu . „ 3·50 „ 4·—	„ półwysokie do sznurowania z przodu „ 3·50
„ całkiem wysokie . . . . . „ 4·20 „ 5·50	„ całkiem wysokie do sznurowania z przodu . . . . „ 4·50
„ „ „ z kapami lakier. „ 4·50 „ 5·50	„ całkiem wysokie z kapami lakierowanemi . . . . „ 4·80
„ „ „ filcem podszyte „ 4·80 „ 5·80	Najlepsze z jałowiczéj skóry złr. . 4·50 do 7·—
futrzane buciki ze skóry i aksamitne okładane skórką, na podwójnéj podeszwie . . „ 5·— „ 7·—	*Meszty skórkowe* i *z materyi* po . . . złr. 1.—

Futrzane i filcowe buciki dla dziewcząt i buty dla chłopców z szagrynowéj, cielęcéj rosyjskiéj lakierowanéj skóry.

Oprócz tych wszelkiego gatunku buciki i kamaszki eleganckiego i najnowszego kroju.
Buciki skórkowe i prunelowe w najnowszym kroju Gisela, Patty od złr. 7·20 do 10 złr.

Szczególnie uwagi godne.

Damskie buciki w najnowszym bardzo eleganckim kroju z podwójnemi francuskiemi korkami po nadzwyczaj tanich cenach fabrycznych.

Osobliwie zalecone:

Dla P. P. leśniczych, młynarzy, ekonomów, inżynierów i dla wszystkich, którzy wystawieni są na słoty i wilgoć: nieprzemakalne obuwie z juchtowej skóry wszelkiego rodzaju. — C. k. uprzywil. maść na skóry zawsze w zapasie. — Reparacye wszelkiego rodzaju uskuteczniają się trwale. — Zlecenia załatwiają się dokładnie. — Niedogadzające można zamienić każdego czasu. — Cenniki udzielają się darmo. (1985-1-10)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*